Ner 203. Kraków 6 Września — Sroda. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank.27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Engène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 5 września.

Z bardzo poważnego źródła dochodzi nas wiadomość, że Rząd zamierzył zwołać sejmy krajowe, i to jeszcze w ciągu roku bieżącego, aby te wybrały delegacye dla porozumienia się z delegowanymi sejmu węgierskiego nad zmianami, jakieby należało zaprowadzić w konstytucyi lutego.

Nie jesteśmy bezwzględnymi legalistami, abyśmy mieli wszelki krok z konstytucyą niezupełnie zgodny poczytywać sobie za wielką krzywdę, ani też Rada państwa nie przyniosła nam złotych owoców, abyśmy za nią tęsknili. Ale dotychczas Rada państwa nie przestała istnieć jako reprezentacya ogółu monarchii; dotychczas delegacya do niej z sejmu galicyjskiego jest prawnym odłamem tej reprezentacyi. Bez zwinięcia pierwszej, bez odwołania drugiej lub złożenia przez nią mandatów, innej reprezentacyi powoływać nie można, innej delegacyi z sejmu wybierać się nie godzi, jeśli nie mają istnieć obok siebie dwie jednakie korporacye, jedna starej, druga nowej daty, stojące sobie nawzajem na drodze. Powołanie nowej reprezentacyi jakoby konstytuanty, w celach ustawodawczych, wymagałoby poprzednio czy dobrowolnego ustąpienia Rady państwa, czy też zwinięcia jej na drodze oktrojowania, a w takim razie niemasz i sejmów dawnych, jako istniejących na mocy konstytucyi, którąby właśnie obowiązywać przestała.

Jeżeliby przeto wiadomość udzielona nam o wzmiankowanych zamiarach Rządu prawdziwą była, jedyna pozostaje droga, a tą jest zniesienie dotychczasowej konstytucyi i zwołanie nowych reprezentacyj krajowych celem wydelegowania członków do nowej konstytuanty. Byłoby to zacząć *ab ovo*, ale bez uwłóczenia temu co dotąd obowiązuje, bo to, co dotąd jest, przestałoby już obowiązywać.

Zwołanie sejmu dawnego dla wybrania nowej delegacyi nie mogłoby nastąpić bez uzupełnienia kilkunastu wyborów, których mandaty przez ich złożenie, śmierć lub odsądzenie zgasły. Tyle zaś potrzeba czasu dla rozpisania nowych wyborów w kilkunastu okręgach wyborczych, co i we wszystkich. Zwołanie więc sejmu dawnego nie mogłoby nawet tłumaczyć się pośpiechem.

Zresztą tryb wyborczy delegatów do Rady państwa oparty na podziale na kurye, niemógłby odpowiadać zadaniu owej delegacyi mającej wziąść udział w ułożeniu konstytucyi, a choćby też w uchwaleniu zmian do konstytucyi lutego, bo nietylko że delegacya taka byłaby znacznie mniejszą liczebnie niż delegacya do Rady państwa, utworzone bowiem z takich delegacyj ciało miałoby cechę po części komisyi czyli wydziału zajmującego się układem projektu; lecz nadto ze względu na zadanie swoje potrzebowałaby się składać z członków bezwzględnie do tego zadania uzdolnionych, czego podział na kurye zupełnie nie dopuszcza, wymagając, aby nietylko intelligencya, ale każdy stan w pewnej liczbie był reprezentowany w delegacyi.

Gdyby nam nie doniesiono wyraźnie, że ma być zwołany sejm dla wybrania tej delegacyi ustawodawczej, moglibyśmy przypuszczać, że gdy idzie o zmienienie konstytucyi dla ogółu monarchii, a zatem z udziałem Węgrów, najłatwiej użyć do tego połączonej komisyi wybranej ze szczuplejszej Rady państwa i sejmu węgierskiego; ale aby wybrać nowe delegacye sejmowe z pominięciem Rady państwa, trzebaby tę Radę usunąć, zwinąć, z konstytucyi ją wymazać, a zatem usunąć i dotychczasowe sejmy i zwołać sejmy nowe nowym trybem, bez podziału na kurye. W przeciwnym razie delegacya ani formą ani wewnętrzną swoją wartością nie może odpowiedzieć celowi, do którego byłaby powołaną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 3 września.

♁ Kilka słów o umowie gasteińskiej, zamieszczonych w przeglądzie tygodniowym wieczornego *Monitora* francuskiego, zwróciło na siebie w Niemczech więcej uwagi, niż długie rozprawy wszystkich dzienników zagranicznych. Milczenie Francyi zaczęło niepokoić. Niepokoi i po przemówieniu *Monitora*, który uważa za rzecz stósowną wstrzymać się ze sądem, bo mocarstwa niemieckie, po wiadą, nie bez ironii, podzieliły między siebie wykonywanie swoich praw zwierzchniczych jeograficznie, aż do dalszego porozumienia się, i wydają same kombinacyą swą za tymczasową. Wszakże to co półurzędowy organ francuski o kombinacyi tej ogólnie tylko nadmienia, osłania dostatecznie zapatrywanie się gabinetu francuskiego. „Zasada jedności Księstw, powiada, jest jedną z tych, które dotąd gabinety wiedeński i berliński jak najstateczniej głosiły. Umowa gasteinska wychodzi z całkiem przeciwnej idei. Wyłącza nadto wszelki współudział Księstw w regulowaniu ich własnego losu i nie uwzględnia wcale narodowości północnego Szlezwiku." Więcej nie potrzeba, aby się przekonać, że kombinacya gasteinska nie przypada bynajmniej do smaku gabinetowi francuskiemu. Ale ten objaw niezadowolenia przyjmuje jeszcze wyraźniejszą cechę przez słowa, od których zapisania dziennik, jak sam powiada, wstrzymać się nie może, to jest: „że umowa gasteinska nie doznała i w Niemczech przychylnego przyjęcia." Tak rzeczywiście jest. Dziennik francuski nie omylił się, zapisując to postrzeżenie. Na dowód może przytoczyć, wyjmując półurzędowe organa pruskie i austryackie, całą prasę niemiecką. To też organa te nie miały co odpowiedzieć na uwagi i postrzeżenia organu francuskiego. Zapewniać, że zasada jedności nie została porzucona, lecz tylko zawieszona, na tak długo, dopóki dalsze układy nie oddadzą i Holsztynu pod panowanie pruskie, byłoby to potwierdzać odkrycie prasy angielskiej, że obok umowy znanej istnieje inna tajemna, która właśnie takie rozrządzenie losem Księstw ma na celu. Cóż wreszcie znaczyć będzie ta jedność, skoro Księstwa staną się prowincyami pruskiemi? Nie więcej wartości miałyby zapewnienia prasy półurzędowej, że Księstwa będą w swoim czasie przypuszczone do współudziału w ostatecznem uregulowaniu swojego losu. Co się zaś dotyczy zarzutu nieuszanowania narodowości duńskiej w Szlezwiku, to organom prasy austryackim i pruskim bardzo dobrze wiadomo, że to punkt najdrażliwszy dla gabinetu francuskiego, lecz właśnie dlatego umowa gasteińska nie wspomniała o nim, aby go mieć w odwodzie, gdy chodzić będzie o uznanie europejskie ostatecznego uregulowania sprawy Księstw. Oddaniem północnego Szlezwiku Danii będzie można okupić spokojne posiadanie reszty kraju.

Zwrócenie uwagi organu francuskiego na złe przyjęcie umowy gasteinskiej przez opinią publiczną w Niemczech, uważają tu za skrytą zachętę do wytrwania w opozycyi przeciw samowolnym rozrządzeniom mocarstw sprzymierzonych krajami Związku niemieckiego. Natychmiast też rozeszła się po dziennikach pogłoska, że państwa pośrednie, z Bawaryą na czele, postanowiły podnieść na nowo ideę tryady, to jest, utworzyć pomiędzy sobą osobny związek, i w ostatecznym razie uciec się nawet pod skrzydła opieki francuskiej, gdyby mocarstwa naczelne miały użyć sprawy szlezwicko-holsztyńskiej za powód do zreformowania Bundestagu w myśli dualistycznej. Wygląda to na prostą insynuacyą, wychodzącą od prasy stowarzyszenia narodowego, która mniej dbając o wolność jak o jedność Niemiec, pragnęłaby jak najprędzej usunąć przeszkody stojące jej w drodze, a przeszkody te leżą szczególnie w dzisiejszej organizacyi Bundestagu i w opierającym się na niej partykularyzmie państw związkowych. Lecz prasa ta omyli się w swojej rachubie. Państwa pośrednie za mało są zgodne pomiędzy sobą, za mało silne tak fizycznie jak moralnie, nie mając za sobą poparcia ludowego, aby się mogły ośmielić na coś więcej przeciw rozporządzeniom państw naczelnych, jak na częściową, i to więcej pozorną niż rzeczywistą protestacyą. Widzieliśmy to dopiero w tych dniach, gdy Austrya i Prusy zawiadomiły Bundestag o niektórych postanowieniach umowy gasteinskiej. Z wyjątkiem kilku małoważnych zastrzeżeń, rzecz poszła do wydziału, „ad referendum" po feryach, na które się Bundestag, na ośm tygodni, odroczył. O jakimkolwiek wniosku ze strony pośrednich państw związkowych nicśmy nie słyszeli. Państwa naczelne mogą być jak najzupełniej z powolności ich zadowolone, i dopóki widzieć je będą tak powolnemi, nie będą się spieszyły z reformą instytucyi, która im tak wyborne oddaje usługi. Rządząc „de facto" Niemcami, mogą spokojnie czekać na chwilę, która im dozwoli nadać charakter prawny temu panowaniu.

Kończy się pora używania wód i kąpieli. Miasto zapełnia się powracającemi z nich osobami. Zmusza także do tego nieznośna pogoda. Król ma powrócić w końcu bieżącego tygodnia. Pan Bismark wcześniej jest spodziewany. Stronnictwo feodalno-konserwatywne przygotowuje na przyjęcie go solenną ucztę, której prezes policyi z pewnością nie zakaże, chociaż będzie to także pewien rodzaj demonstracyi przeciwko libarałom, którzy uwzięli się odmawiać p. Bismarkowi nawet i w sprawach zewnętrznych jakiejkolwiek względem Prus zasługi. *Volkszeitung* dowiodła „ad oculos" w sześciu następujących po sobie artykułach wstępnych, że p. Bismark poniósł w Gastein zupełną klęskę. Organ demokratyczny przerozumował się tą razą. *Kreuz-Zeitung* znalazła raz przecie uzasadniony powód do szyderstwa. Rozpoczęły się manewra jesienne. Najważniejsze odbywają się na Szląsku pod Nissą, bo połączone są ze zdobywaniem twierdzy, celem wypróbowania dział i wałów. Sam król ze świtą książąt, między którymi liczono kilku panujących, miał być świadkiem tych manewrów. Mówiono nawet, że Cesarz austryacki przybędzie do Nissy. Plany się zmieniły. Dziś przynajmniej głoszą, że król będzie tylko obecny ćwiczeniom gwardyi, a na Szląsk pośle zastępcę w osobie księcia Fryderyka Karola, bohatera zpod Dyplu i Alsen. Utrzymuje się jednak pogłoska, że Cesarz austryacki równocześnie z królem bawarskim przybędą jeszcze w tym roku w odwiedziny do Berlina.

Paryż 1 września.

Wczoraj Cesarz pożegnał w Tuileryach p. Mon, byłego posła hiszpańskiego i przyjmował p. Bermudes de Castro, margrabiego de Lema, jego następcę. Przemawiając do tego ostatniego, Cesarz rzekł, że interesa Francyi i Hiszpanii są też same, i że pragnie zostawać w ściślej przyjaźni z królową Izabelą. Cesarz wynurzył żal, że zmiany posłów hiszpańskich bywają tak często, lecz zarazem cieszy się, że ta okoliczność pozwala mu poznać hiszpańskich mężów stanu odznaczających się zdolnościami. Tegoż samego dnia Cesarz przyjął pana Nigrę, ambasadora włoskiego, który go zawiadomił, że ks. Amadeusz pragnie go odwidzić, wracając z Lizbony. Cesarstwo przyjmą zapewne młodego księcia w Biarritz, dokąd jadą. Prywatnie Cesarz przyjął tegoż samego dnia rano pana Thouvenela, z którym długo rozmawiał. Cesarzowa wróciła dziś z Neufchatelu do Fontainebleau ze wszystkiemi paniami ranionemi. Pogłoska, że będąc w Szwajcaryi, Cesarz widział się potajemnie z Wiktorem Emanuelem, nie zdaje się być prawdziwą. Ks. Napoleon wyjechał do Szwajcaryi. Żona jego uda się tam później. Uważają zawsze za podobne do prawdy, że księstwo udadzą się do Włoch dla zobaczenia się z królem. Ugoda w Gastein i wybory, które się odbędą w październiku, wymagają od gabinetu włoskiego wiele baczności, i nie ma nic dziwnego, że w gabinecie widać różnice polityki. P. Lanza opuszcza gabinet z przyczyny polityki wewnętrznej, która obecnie jest dla Włoch najważniejszą. Zmiana gabinetu portugalskiego ma się obracać na korzyść Francyi.

Cesarz i p. Drouyn de Lhuys odbierają jak najlepsze wiadomości o przyjęciu floty francuskiej w Portsmouth. Przyjęcie jest prawdziwie wspaniałe i narodowe, ale nie ma na nim ani ks. Walii ani lordów Palmerstona i Russella. Z kolei inne miasta angielskie zapraszają do siebie flotę. Nie można dosyć powtarzać, że odwidziny flot zachodnich zostały wywołane przez miasta angielskie, w których panuje opinia Cobdena, Gladstona i szkoły Manchesterskiej, pokojowa, lecz przychylna Francyi. Głos miast poprowadził do zniesienia się dyplomatycznego. Gabinet angielski przychylił się do żądania miast i ułożył z Francyą program odwidzin, ale ograniczył ich znaczenie do prostej oznaki dobrych i sąsiedzkich stosunków. Nieułożył on dotąd żadnego celu politycznego, i to nam tłomaczy nieobecność dyplomacyi tak w Cherbourgu i Brest jak w Portsmouth. Cesarz przyjął taki program, licząc na czas i wpływ opinii publicznej. Co napisał *M. Post* o następstwach odwidzin, było czystem życzeniem lub przewidzeniem. „Francya i Anglia — mówił ten dziennik więcej francuski niż angielski — mogą wziąć cały świat pod kontrolę dobroczynną, mogą użyć swej potęgi na dobro praw innych ludów." *Times*, *Daily News*, *Sun*, *Globe*, organa gabinetowe, wyrażały się inaczej. Były one zrazu szydercze, potem zimne, ale zapał mieszkańców Portsmouth poruszył ich. *Times*, reprezentujący londyńską *City*, związaną z rządem, polityczną i odłączającą się od innych miast, wyznaje, że choć nie dano im wyraźnego celu politycznego, odwiedziny flot mogą sprowadzić dobre następstwa. Za programem *M. Posta*, jak świadczy list przesłany do *International*, zdaje się być p. Gladston.

Jak jeszcze wielką jest różnica polityki między Francyą a Anglią, widzimy to z ugody gasteińskiej. Kiedy wszystkie dzienniki francuskie, nie wyłączając *Monitora wieczornego*, okazały zdziwienie z powodu tej ugody, *Daily News*, organ lorda Russella, pochwalił ją, utrzymując, że jest praktyczną, i dodając, że Napoleon III, zajęty w Meksyku i zagrożony wojną z Ameryką nie może niczego przedsięwziąć w Europie. Podobny sąd nie został nawet podniesiony przez dzienniki francuskie. W praktyce rzecz się ma inaczej: Anglia nie chwali ugody i czeka na dalsze wypadki jak Francya.

Przybył tu p. Bloome, główny negocyator ugody gasteińskiej.

Monitor przedstawia ciągle stan Meksyku w różowych kolorach. *Revue Contemporaine* chwali dalekie wyprawy Francyi, a jej artykuł powtórzył w części *Constitutionnel*, z dodatkiem, że wyprawy te sowicie opłacą się z czasem Francyi. Tak sądzono za Ludwika XV. Robiono wtedy wyprawy do Ameryki i Azyi, zakładano kolonie, zapominając o bliższych interesach w Europie. Przyszedł rok 1795, znikły kolonie francuskie w Ameryce i Azyi, jak bańki mydlane, i Suwarow ukazał się na granicy Francyi.

Skończył się wczoraj proces Nikiczenkowa. Po oskarżeniu prokuratoryi i obronie adwokata Barbier, obżałowany został skazany na wieczne więzienie.

Wróciła tu z Zarauz królowa Krystyna hiszpańska. Rząd francuski zajmował się z ciekawością jej podróżą, wiedząc dobrze, jaki był jej powód. Poróżniona zdawna, i z namiętnością sobie właściwą, z jen. Odonelem, królowa Krystyna chciała, aby jej córka oddaliła jenerała a powołała Esparterę, naczelnika progresistów. Wpływ Francyi przemógł i Odonnel pozostał. Zapowiedziane zawitanie królowej do willi Izabelli Espartera wchodziło w projekt Krystyny. Wiecie, że królowa nie udała się do tej willi, położonej w Logrono.

Król portugalski uda się wkrótce, na co zezwoliły kortezy, do Włoch ze swą małżonką. Rejencyę będzie sprawować jego ojciec, Don Ferdinando.

Szwecya zostanie wkrótce połączoną drutem telegraficznem z Finlandyą a zatem z Rosyą.

P. Balogot de Beyme, szef gabinetu ks. Kuzy, jest jeszcze w Paryżu i ma odjechać dopiero za dni kilka. Przekonał on się z ust p. Drouyn de Lhuys, że Francya wspiera szczerze księcia, ale pragnie, aby książę oczyścił się z różnych zarzutów.

Monitor zawiadamia, że po wyborze na deputowanego w departamencie Landes, hr. Walewski podał się do dymisyi z senatorstwa i że jego dymisya została przyjętą. Cesarz mianował go prezesem Ciała prawodawczego. Wybór na deputowanego w departamencie, Oise odbędzie się dnia 23go i 24go b. m. Syn ministra Baroche chciałby być w tym wyborze kandydatem rządowym, ale po jego stosunkach z Miresem, wyjawionych przez ks. Persigny, wówczas ministra spraw wewnętrznych, nie wiadomo, czy otrzyma.

Dziś odkryty został w Perpignan posąg Stefana Arago. Obchód ten zachowuje takie formy, jakby Arago był uczonym a nie ministrem Rzeczypospolitej z r. 1848, i dla tego syn pana Arago na tę uroczystość się nie udał.

Débaty mieszają się do walki o projekt decentralizacyi grona miasta Nansy. Są one naturalnie za projektem i jego orleanistowskiemi następstwami.

Cesarz przybędzie jeszcze jutro do Paryża i

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Wrzesień sprowadził kaniknłę, która nas w sierpniu ominęła. Upał suchy rozpalonego pieca — nie ten co kwiaty na grzędach rozwija, ale ten co je do *zielnika* przysposabia — denerwuje od paru dni mieszkańców Paryża i trwoży zarazem, pomagając wzrostowi epidemii, która dotąd pozostająca w stanie dyssenteryi, łatwo się może przerodzić w cholerę pod wpływem takiego upału.

Dymienie powszechne jedyną zmianą w paryskiem życiu. Z resztą nic nie zaszło. Paryż z dniem każdym podobniejszy do wschodniego miasta gustami i obyczajem, coraz mniej się rusza a coraz więcej tytoniu pali. Palenie zapał tu zastąpiło.

Minęły czasy kiedy się nad Sekwaną zapalono do jakiejś kwestyi społecznej lub politycznej: teraz one tu mało albo nic ludzi nie zajmują. Czy Cesarz austryacki z królem pruskim krzywo na siebie patrzą czy się kochają; czy się Hiszpania kacerzy; czy się Rosya rozkłada; czy się zarzynają Amerykanie; czy się Meksyk cesarski chwieje — wszystkie te sprawy polityczne, wszystkie te żywioły publicznych rozpraw Paryżanów obchodzą tyle co ciepło w Ameryce. Gadajcie! mówią dziennikarzom, to wasze rzemiosło ważyć interesa ludów; my tymczasem będziemy myśleć o naszych albo o niczem — to najlepiej.

Młodzi dyplomaci przykuci do rozpalonego bruku stolicy, pod niebytność swoich kąpiących się pryncypałów, nie więcej od gawiedzi zajęci polityką.

Ponieważ salony zamknięte, jedyne publiczne pole, na którem się z nimi spotkać można, są ogrody Armidy.

Liczą ich trzy w Paryżu: *Jardin Mabille*, *Closerie de Lilas* i *Château des Fleurs*. Tam obecnie politycy zastanawiają się nad sprawą Szlezwicko-Holsztyńską — tam szukają... chciałem powiedzieć chłodu — ale zapewne czego innego, bo wszystko jest w tych ogrodach, prócz cienia i chłodu.

Taki ogród tańcujący, nawet kiedy tutaj na miano *lasu* zasłuży, składa się z dwunastu lub pietnastu drzew z lanego żelaza, ochrypłej orkiestry, dozorcy w czarnym fraku i czterech zakurzonych pomarańcz w zielonych kubłach.

Pod cieniem tych drzew z innego podniebia, skacze ze trzydzieści kobiet czternastoletnich, wytynkowanych na nowo i wymalowanych zwykle trzema farbami: białą, czarną i czerwoną.

Mężczyźni spacerują w *chłodnych* alejach gęsto wysadzonych... lampionami. Skoro wietrzyk nocny poruszy te promieniste cienie, krople tłuszczu zamiast liści spadają na tużurki i paletoty. W dodatku, muzyka rozdziera uszy, a ogień bengalu krztusi niemiłosiernie.

Oto z czego się składa owe siódme niebo z hurysami, do którego niejeden wierny wzdycha na tym padole płaczu.

Trudno pojąć przyjemności takiej zabawy. A jednak codziennie, od ósmej wieczór do północy, tłum się tam kręci: przybyli siedzą, chodzą i lornetują się nawzajem, często przecierając oczy i lornetki chustką, a gardła sorbetem, bo bez tego tumany piasku wnetby ich zawiały jak karawanę w pustyni.

Europejscy dziennikarze wyglądają z Paryża nowin politycznych; a tu tyle tej polityki co jej uradzą w kadrylu, pomiędzy *Pastourele i Queue de Chat*.

Dzienną rozrywkę stanowi obecnie wystawa owadów urządzona w pałacu przemysłowym przez *Towarzystwo pszczelnicze*.

Rzeczywiście jestto wystawa pszczół i jedwabników: innych owadów bardzo mało i to powiększej części nieżywych, dostarczonych przez muzeum historyi naturalnej.

Dział pszczelniczy bardzo bogaty, składa się z pełnych uli brzęczących; plastrowego i topionego miodu różnych gatunków; przysmaków na miodzie robionych i narzędzi do hodowania pszczół potrzebnych. Osobliwością jedyną są pszczoły z południowej Ameryki świeżo do Francyi sprowadzone. Pszczoły te, *Melipone* zwane, nie mają żądeł. Dobre z natury, mają i tę wielką zaletę, że daleko więcej miodu robią od tych naszych kąsających. Paryskie towarzystwo aklimatyzacyi usilnie nad rozpowszechnieniem ich pracuje.

Dział jedwabników składa się z trzech gatunków: jest azyatycki, afrykański i europejski. Japońskie jedwabniki *niebieskie*, otrzymały palmę pierwszeństwa: przędza ich obfita i najdelikatniejsza. Na nieszczęście, nie bardzo im się podoba w Europie i pono trudno je będzie zaaklimatyzować nawet na południu.

Sprowadzenie do Francyi i tych jedwabników kosztowało dyplomacyą nie mało zabiegów. Jeszcze przed dwoma laty prawa Japońskie śmiercią karały każdego, kto się poważył drogocenne robaki za granice państwa wywozić. Francuzi świeżo wymazali tę zbrodnię z tamtejszego kodeksu. Życzyćby należało, żeby Europa z tego skorzystała, bo jedwab turkusowych jedwabników niezrównany.

Dział robaków szkodliwych rozpoczynały pluskwy rozmaitych gatunków i inne aż nadto znane wrogi snu i spokoju ludzkiego. Żałowano, że Amerykanie nie dostawili na konkurs tych swoich miłych stworzeń, które to za paznokcie włażą i sprawiają świerzbienie do waryacyi doprowadzające człowieka.

Na czele niszczycieli domostw, stał *Termite lucifuge*, które najtęższe belki i maszty okrętowe podgryza, jak niedźwiadek sadzonki w cieplarniach.

Dział robactwa szkodliwego otrzyma także medale. Nie rozumiemy z goła, za co rozdawane będą? Czy w proporcyi do męczarni, jaką owad sprawia rodzajowi ludzkiemu i ziemskiej faunie? Dotąd nie wyjaśniliśmy tej kwestyi. Jeżeli, jak się zdaje, moc ukąszeń tu o nagrodzie stanowić będzie, to sędziowie przysięgli swe oceny srodze przepłacą.

Na szczęście, stoi obok tych morderców, zastęp leków przeciw ich ukąszeniu szczęśliwie używanych. Lekarstw więcej niż żądeł, ale o ich skuteczności wątpić się godzi. *Insecticidi* niektóre w powszechnem tu użyciu, ale tylko płyn siarczany pana Leblond i kwas fenicki doktora Quenneville skutecznie od robactwa chroni, nie ludzi lecz owocowe drzewa.

Estetyczną stronę wystawy owadów przedstawia dzieło urzędnika z ministeryum wojny. Zapalony ten miłośnik robactwa, zebrał go tyle rozmaitej barwy, że mu przyszło do głowy ułożyć z nich krajobraz. Ułożył tedy, krajowidok spory z lasem, wioską, kościołem, krzakami, łąką i ziemią orną. Do tej roboty samych stonogów wypotrzebował 45 tysięcy. Cztery tysiące gatunków owadów dostarczyło mu barwy do dzieła. Z daleka wygląda to, jak obraz grubo malowany; dopiero zbliżywszy się widzisz miriady robactwa składające tę szczególniejszą mozajkę.

Autor pracował nad tem obrazem lat cztery — co dowodzi, że urzędnicy w ministeryum wojny mają dosyć wolnego czasu. Szkoda, że go lepiej nie używają.

Ostatnie posiedzenie Akademii nauk było wyjątkowo zajmujące. Doktor Cerise czytał raport, a raczej rozbierał psychologicznie, najciekawszego człowieka we Francyi, niejakiego Wawrzyńca, który w departamencie Var żyje samotnie w stanie natury. Długo miano Wawrzyńca za waryata, bo nie czynił jak wszyscy; teraz dopiero po bliższem zbadaniu pokazuje się, że to nietylko nie waryat, ale człowiek myślący, organizacyą przypominający Stoików starożytności.

Doktor wyznaje na wstępie, iż to indywiduum należy do typów niedających się naukowo klasyfikować: nie można go zaliczyć ani do obłąkanych, ani do ekscentryków, ani do maniaków.

Syn sabaudzkiego węglarza Wawrzyniec, wybrał sobie na miejsce pobytu las Pierrefeu w Prowancyi; zakochany w naturze, chce żyć na jej łonie życiem zupełnie wolnem, bez żadnych więzów, bez własności, bez pragnień ani potrzeb. Mieszkaniem jego przyjemne siedzenie w cieniu, lub na słońcu; schronieniem chatka z desek zbita; pożywieniem zapas korzonków i ziarn tłuczonych kamieniem na kamieniu — ale takich tylko „które ziemia płodzi bez trudu" to jest bez uprawy.

Tymczasowem odzieniem Wawrzyńca są spodnie z grubego płótna. Tę zbytkowną tkaninę wkrótce zastąpi inną, utkaną z własnych włosów, które na ten cel starannie zbiera. Łoże sobie ściele z łuski sosnowych szyszek. Z rodziną żadnej nie ma styczności. Spadek po rodzicach odrzucił, podobnie jak odrzuca pieniądze dawane przez odwiedzających, mówiąc: „nie zarobiłem ich — a nie pochodzą z *pracy natury*."

Na choroby Wawrzyniec nie używa żadnego lekarstwa, *cierpliwość* uważając za jedyne. Jedyną towarzyszką jego *przyroda*, której wdziękiem się

zbierze radę ministrów, która będzie ostatnią przed wyjazdem. *Monitor* daje codzień listy nowych wójtów. Giełda idzie w górę na widok wiązania się Francyi z Anglią. Renta stoi na 69·20. Ostatni bilans bankowy pokazuje zmniejszenie się gotówki o 35 milionów. Jest to znak, że ufność powraca.

Sławny republikanin Blanqui, uwięziony od r. 1861, uciekł ze szpitala, w którym był leczony. Sądzą, że uszedł za granicę.

Dziś zaczęło się polowanie. Przy podnoszącej się zamożności Francyi polowanie stało się rozrywką dobrego tonu, za którą gonią wszyscy. Ogromna liczba Paryżanów opuściła miasto i strzela w okolicach.

Piąty artykuł *Gazety Narodowej* o zakładzie drohowyskim:

Krajowy zakład ubogich i sierot Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

V.

Rokowania względem odebrania zarządu funduszu tego, zagaił wydział krajowy wezwaniem, uczynionem do c. k. namiestnictwa w grudniu 1861 roku i delegował do czynności tej pp. Kraińskiego i Smarzewskiego. Ze strony c. k. rządu wyznaczono pp. Musza i Hena, i rozpoczęto działania komisyjne w miesiącu lutym 1862 r. Delegaci wydziału krajowego nie szczędzili usiłowań w zabiegach co do odebrania tego majątku, z litery praw fundacyjnych i monarchicznych pod zarząd reprezentacyi krajowéj należącego; — rozbiły się jednak usiłowania wszelkie o opór ministerstwa i organów jego. Niechęć oddania funduszu przebijała się z każdego zarzutu, ze strony c. k. komisarzy czynionego delegatom, a chociaż argumentacye ministeryalne najniestósowniéj dobrane i przez delegatów wydziału krajowego gruntownie odparte zostały, to jednak nic nie uzyskano. Na poparcie prawa urojonego do administrowania zakładem przez władze rządowe, przytaczali c. k. komisarze przepisy dawne polityczne, które ogłoszeniem dyplomu październikowego i patentu lutowego, straciły wszelką moc i ważność; wywodzili atrybucye c. k. namiestnictwa i jego kompetencyą do opiekowania się i administrowania zakładami krajowemi „ex titulo juris privati et publici“ — zapominając, że te uprawnienia zgasły z dniem ogłoszenia praw konstytucyjnych — słowem, prowadzono rokowania ze strony c. k. komisarzy tak, jak gdyby dla Galicyi nie istniały wcale monarsze patenta konstytucyjne. W końcu, gdy postępowanie tak sprzeczne z prawami przez delegatów wydziału wyświecono i odparto, i gdy takowe dłużéj utrzymać się nie dało, podnieśli c. k. komisarze zarzut wcale nowy: „że gdy fundator na wypadek śmierci swéj nic nie ustanowił, a zarząd ks. Jabłonowskiego funduszowi zagładą groził, rząd odebrał administracyę do rąk swoich na tak długo, dopóki fundacya nie wejdzie w życie; w końcu dodano, że zakład ten w myśl §§ 287 i 288 praw cywilnych nie jest krajowym! Przypomniano im jednak ze strony delegacyi §§ 20—26 statutu krajowego, daléj że fundacya ta założona jest w kraju z funduszów wewnątrz kraju się znajdujących, na cele i dobro całéj ludności galicyjskiéj, a więc dla kraju samego; w końcu, że fundacyę tę uważać należy jako weszłą w życie, bo tak ją uważał sam hr. Skarbek (§ V aktu fundacyi i testament z d. 27 października 1848) i w duchu tym ustanowienia poczynił, co zresztą i ztąd wynika, że cele zakładu wytknięte jasno, fundusze obmyślone, ustrój zarządu oznaczony i zatwierdzony jest przez c. k. rząd. §§ 287 i 288 nie zawierają nic w sobie o majątku krajowym, tylko o dobrach kamery solnych i górniczych kopalniach, podatkach, cłach, o rzeczach wolno stojących i majątkach gmin.

Po takiem zbiciu zarzutów c. k. namiestnictwo odniosło się do ministeryum, które nie poważyło się postępywać daléj w tak rażącéj sprzeczności z prawami i orzekło, że chociaż nie może wydać funduszu hr. Skarbka pod wyłączny zarząd wydziału kr., to jednak gotowe jest oddać takowy do rąk kuratora i rady administracyjnéj, pod warunkiem, ażeby nową radę wybrano, instrukcyę dla niéj ułożono, i przedłożono do zatwierdzenia c. k. władzy rządowéj.

Złożono więc radę administracyjną z członków wydziału krajowego, pp. Sew. Smarzewskiego i Korn. Krzeczunowicza, a ze strony wydziału miejskiego pp. Aleks. Senkowskiego i Tadeusza Starzewskiego, i wezwano ks. Jabłonowskiego do objęcia prezydencyi. Wezwany oświadczył pisemnie z Wiednia pod d. 23 lipca 1862 gotowość sprawowania obowiązków kuratora, jednakże doniósł później wydziałowi krajowemu, że jako członek Rady państwa i dla rozmaitych przyczyn innych, nie może zjechać do Lwowa. Powyżsi więc członkowie ułożyli dla rady administracyjnéj za wspólną zgodą instrukcyę, posłali księciu do podpisu, i po odebraniu odpowiedzi z uwagami i odmianami w pierwopisie, przedłożył wydział krajowy tę instrukcyę namiestnictwu jeszcze w październiku 1863 celem uzyskania ratyfikacyi rządowéj. Stało jednak zapisano w księdze przeznaczeń, że i teraz jeszcze ta od lat 15 przewleczona sprawa, ugrząznąć musiała w biórach namiestnictwa, a raczéj w stoliku p. referenta, który widać, iż z takiem zamiłowaniem zajmował się kierownictwem administracyi fundacyi Skarbka, iż przez dwa blisko lata zatrzymał instrukcyę w swem biórku, a tymczasem dalej dźwigał ciężar zawiadowstwa fundacyi.

C. k. namiestnictwo zamknęło księciu płacę kuratora; ministeryum nakazało wypłacić ją. C. k. namiestnictwo orzeka: że zarząd kuratoryi dopiero po ukończeniu budowy instytutu przysłuża; ministeryum wyrokuje, że oddać należy zaraz administracyę, skoro instrucyca będzie wygotowana.

Aby nas jednak nie posądzono o niesprawiedliwość zdania wyrzeczonego, zreasumujemy tu w krótkości przebieg zarządzeń namiestniczych i ministeryalnych, dotyczących samej kuratoryi. Dekret c. k. namiestnictwa z d. 27 marca 1850 odjął ks. kuratorowi zarząd majątku, zarzucając mu nieporządki, zbytek w wydatkach, szkody, zrządzone zakładowi itp.; żądano odeń złożenia rachunków i zawezwano wydział stanowy, ażeby cenzurował te rachunki. Ministeryum uwolniło na razie księcia od sporządzenia rachunków i orzekło, że zamknięcie tych rachunków na podstawie znajdujących się rejestrów i papierów, sporządzi mianowana ad hoc komisya likwidacyjna. Wydziałowi stanowemu nie udzielono więcej rezultatu komisyi likwidacyjnej *).

Ks. kuratorowi, usuniętemu od obowiązków wszelkich, wypłacono za lata 1850—1864 pensyi 120,000 złr. m. k. Dyrektorowi dóbr, który w zastępstwie kuratora zarząd prowadził wypłacono w tymże czasie 30,000 złr. Urzędnikom rządowym, kontrolującym dyrektora lub sprawującym czynności inne, wypłacono remuneracyi, dyet, kosztów itp. przeszło 33,000 złr. Któż podpisałby likwidaturę wydatków podobnych?

Publiczność, która sprawą tą szczerze się interesuje, słyszała, że ministeryum jeszcze w r. 1862 z gotowością do oddania funduszu tego się oświadczyło: nie mogła sobie więc wytłumaczyć dla czego się nie spieszą powołani do odebrania. Posądzano wydział krajowy o nieczynność, chociaż tenże jeszcze przed dwoma laty przypadające mu obowiązki załatwił, papiery namiestnictwu przedłożył i co do odebrania funduszów od rządu cały zasób cierpliwości w ponawianiu urgensów wyczerpał; oskarżono księcia Jabłonowskiego, że nie dba o spuściznę fundatora, posądzano go o grzechy cudze, a grzesznik właściwy nie spieszył wcale, aby oczyścić księcia z zarzutów niesprawiedliwych, chociaż właśnie tylko poszukiwaniom księcia zawdzięczyć mamy, że instrukcya przedłożona z wydziału krajowego w październiku 1863 do c. k. namiestnictwa, teraz dopiero dobytą została z pyłu zapomnienia, w którym i dawna instrukcya, przedłożona z wydziału stanowego jeszcze dnia 1go kwietnia 1850 L. 139 (gub. L. 18,502) zagrzebaną została.

*) Przy téj sposobności musimy wyjaśnić bliżéj ustęp z trzeciego artykułu, mówiący o ministeryalnym uwolnieniu księcia Jabłonowskiego od sporządzenia rachunku dokumentowego, i o zastósowaniu się jego do tego uwolnienia. Wedle statutu fundacyjnego, obowiązany kurator do składania dokumentowych rachunków wydziałowi stanowemu, przyczem wydział ma obowiązek wejrzeć w całą administracyę nietylko buchalterycznie, lecz powinien cenzurować i sposób gospodarowania. Ministeryum uwalniając księcia od takiego złożenia rachunków, kazało namiestnictwu zarazem mianować komisyę likwidacyjną, którąby wezwawszy do grona swego delegowanego wydziału stanowego i księcia Jabłonowskiego, lub jego pełnomocnika, na podstawie ksiąg i dokumentów w administracyi fundacyi Skarbka znajdujących się, ułożyła rachunek z zawiadowstwa księcia od śmierci fundatora aż do odjęcia kuratorowi zarządu. Komisya ta likwidacyjna istotnie ten nakaz spełniła, wytknęła to, na co buchalterycznie prawomocnych dokumentów nie było (przeszło 1000 złr.), skonstatowała, że z wziętych na własne imię przez księcia Jabłonowskiego w dzierżawę dóbr Żabie, należało się jeszcze kasie fundacyi przeszło 9000 złr., i zamknęła rachunki. Poczem po danych przez kuratora objaśnieniach i przeprowadzonym procesie między administracyą a kuratorem stanął układ, załatwiający te rachunki, a administracya z pensyi kuratorskiéj ściągnęła kwotę, z rachunków jéj należną. To jednak buchalteryczne rozrachowanie się między administracyą kuratora a administracyą rządową nie jest jeszcze takiem złożeniem rachunków, jakie wedle statutu ma być wydziałowi przedstawione, aby od niego absolutorium wyjednać. W każdym razie kurator to uczynić jest jeszcze obowiązany. I ministerstwo wyraźnie wówczas dodało, iż tylko na razie od tego go uwalnia.

Wiedeń 4 września. Wyczerpawszy już w znacznej części i to bezskutecznie zapas zwietrzałych już trochę argumentów w sprawie siedmiogrodzkiej, węgierskiej i chorwackiej, dzienniki zwracają się znów do konwencyi salzburskiej, której tajemne artykuły — przypuszczając że takowe istnieją — długi czas jeszcze zapewne pozostaną ponętnym przysmakiem dla prasy austryackiej. Nawet *Ost d. Post*, od pewnego czasu *caveant consules* nieustannie wołająca, dziś ogranicza się na suchej wzmiance, że reorganizacya Siedmiogrodu na podstawie zasad z r. 1861 jest już rzeczą dokonaną; poczem przechodzi do sprawy szlezwickiej, donosząc, że bar. Halbhuber, świeżo ozdobiony orderem korony żelaznej 1ej klasy, pozostanie jako ad latus fmp. Gablenza w Holsztynie. Ważniejszem jest, co donoszą niektóre dzienniki, że drugi kanclerz węgierski p. Privitzer ustąpić ma miejsca swego hr. Władysławowi Karolyi, znanemu jeszcze z czasów kanclerstwa hr. Forgacha, pod którym sprawował urząd wicekanclerza, piastowany następnie przez p. Beke, obecnie przeznaczany dla p. Pawła Somsicha. W braku własnych informacyj dzienniki powtarzają z berlińskiej *National Ztg* wiadomość o reorganizacyi krajów z tej strony Litawy na wzór krajów węgierskich, na obwody odpowiadające węgierskim komitatom i zostające pod zwierzchnictwem ludzi do wysokiej arystokracyi należących. Dotychczas, prócz niektórych zmian w Czechach, mających znaczenie wyłącznie administracyjne, w żadnym kraju koronnym z tej strony Litawy nie przystąpiono jeszcze do reformy administracyi w tym kierunku, a byłaby ona od wielu bardzo dobrze przyjętą.

— W tych dniach deputacya akcyonaryuszów kolei peszteńsko-losonczkiej miała posłuchanie u JCMości, żądając gwarancyi procentów dla tego przedsiębiorstwa, które w skutek upadłości domu handlowego Schuller et Com., w egzystencyi swojej zagrożonem zostało. Przyjęta łaskawie, deputacya udała się następnie do hr. Majlatha i do ministra skarbu, wynosząc zewsząd jak najprzychylniejsze zapewnienia. W skutek tego, akcye towarzystwa, które jednego dnia z 80 złr. spadły na 23, podniosły się do 36 a nawet 40 złr.

— O zamiarach ludności słowackiej w Węgrzech donosi korespondent do praskiego dziennika *Narod.* Patryoci słowaccy zgodzili się na postawienie w każdym okręgu wyborczym przynajmniej jednego kandydata stronnictwa narodowego, choć mała jest nadzieja, aby któregokolwiek z nich przeprowadzić zdołali.

Dalszy program obejmuje 10 punktów z godłem „jedność państwa, wolna ojczyzna wolnych narodów.“ Nienaruszalność korony węgierskiej bez naruszenia praw narodowości słowackiej, wolność konstytucyjna, równouprawnienie narodowości, ograniczenie przewagi języka węgierskiego, utrzymanego w sejmie i w korespondencyach najwyższych władz krajowych, uznanie języka słowackiego za panujący w pewnej części kraju, oto główne ustępy tego programu, dość niezrozumiałego, gdyby w uchwałach w St. Marton zapadłych nie znajdował swego komentarza. Z zestawienia tych dokumentów wykazuje się, że życzeniem jest ludu słowackiego utworzenie osobnego dystryktu słowackiego w górnych Węgrzech z krajów przeważnie przez ludność słowacką zamieszkałych, reprezentowaną w czterech najwyższych władzach państwa: kancelaryi nadwornej, namiestnictwie, tabuli septemviralnej i kuryi przez wydziały słowackie, obsadzone wyłącznie urzędnikami słowackiej narodowości i interesa dytryktu słowackiego załatwiające. Reszta żądań tyczy się autonomii, ulgi w podatkach i szkół narodowych, mianowicie zaś akademii prawniczej i szkoły rolniczej z funduszów krajowych utrzymywanej.

— Sąd wyższy w Pradze zażądał od sądów krajowych i obwodowych wykazów urzędników, biegłych w języku czeskim, celem przeniesienia takowych do załatwienia spraw w tym języku wniesionych do sądu wyższego. Wnoszą zatem, że równouprawnienie językowe wreszcie i w najwyższych władzach krajowych ma znaleźć zastósowanie.

Turcya.

Z Ruszczuka pisze korespondent do *Zukunft* o narodowo-kościelnych stosunkach w Bułgaryi:

„Z większością patryotów bułgarskich potępialiśmy zawsze wszelkie następstwa w sprawie kościelnej względem Fanaryotów; raz, że wiemy, że wszystkie propozycye pojednania się z ich strony, jakie nam robili w ostatnich czasach, nie były szczere; powtóre, że pomimo wielkiej potrzeby pokoju, przecież jest naszym interesem, aby spór o sprawy kościelne trwał dalej, gdyż jest on dla narodowego stronnictwa bułgarskiego jedynym środkiem obudzenia świadomości narodowej w rodakach naszych mieszkających w najodleglejszych okolicach. Na dowód słuszności tego twierdzenia, niech posłużą następujące świeżo z Macedonii udzielone mi fakta. Biskupowi Wodenia, miasta bułgarskiego, które się dotąd wcale jeszcze nie wyswobodzili zpod wpływu greckiego, nadto długo trwają tworzące się właśnie w Carogrodzie układy pokojowe między reprezentacyą bułgarską a patryarchą fanaryockim. Dla tego znów objeżdża swoję dyecezyą w celu wyduszenia na Bułgarach „podatku kościelnego“.

Czytelnicy *Czasu* przypomną sobie opis podobnych wypraw greckich biskupów po Bułgaryi w podobnym celu— owe uciekanie mieszkańców za zbliżaniem się najwyższego w dyecezyi dusz pasterza, w inne okolice, owe zabory ruchomości i nieruchomości wiernych, którzy nie opłacili „podatku kościelnego“; owe komunistyczne praktyki świty biskupiej, która dotąd nie wyrobiła sobie jasnego pojęcia o tem, co moje a co twoje; a wreszcie owo chwytanie dłużników i osadzanie ich nie w turmie, lecz w jamach wilgotnych, pełnych wody, w których biedni więźniowie w zimie nabywają niewyleczonych chorób; — opis, który dawniej zamieściliśmy byli z *Zukunft* w dzienniku naszym. Zapewne więc i biskup, o którym w niniejszym liście mowa, w ten sam sposób odbywał przejażdżkę po swej dyecezyi. Dziwni to zaprawdę pasterze, przed któremi owieczki w lasy uciekają!

„W okolicach — pisze korespondent dalej — w których naród nasz jeszcze się nie obudził z uśpienia, udaje mu się czasem wydusić kilka groszy; ale gdzie Bułgarowie czują swe prawa, tam przychodzi do zaciętych sporów. Lud odmawia biskupowi fanaryockiemu wszelkich danin; biskup używa przemocy, a siła zbrojna Porty, która w Carogrodzie bawi się w nader gorliwą pośredniczkę zgody między Fanaryotami i Bułgarami, popiera go; wszelako odnosił dotąd naród zawsze prawie z tych nieraz krwawych walk zwycięstwo. Że takie postępowanie ze strony Greków służy tylko naszej sprawie, jest rzeczą naturalną a dziś nawet istotną. Miasto Woden ma przeszło 10 cerkwi, w których dotąd od wieku nie słyszano ani słowa bułgarskiego; wreszcie przyszła i tamtejsza gmina w skutek ostatniej grabieży dokonanej przez biskupa greckiego do poczucia swej narodowości, zrobiła między sobą składkę i zakupiła sobie bułgarskie księgi cerkiewne. Biskup, dowiedziawszy się o tem, wystąpił przed gminą i groził jej klątwą kościelną, jeżeli podczas nabożeństwa odważy się używać języka jemu Grekowi „nieznanego.“ Gmina nie troszczyła się o te groźby, i od tego czasu odbywa się nabożeństwo w cerkwiach wodeńskich w języku narodowym. Podobnie postąpiła sobie ta gmina w sprawie szkolnej. Prosiła ona biskupa, jako zawiadowcy spraw szkolnych w dyecezyi, ażeby pozwolił na zaprowadzenie języka bułgarskiego jako wykładowego w niektórych już istniejących szkołach, utrzymywanych przez Bułgarów, w których uczą się bułgarskie dzieci. Biskup wprost tego odmówił.

Mieszkańcy Wodenia urządzili sobie w skutek tego własne bułgarskie szkoły; a od tego czasu stoją pustką szkoły greckie, bo wszystka młodzież bułgarska przeszła do szkół narodowych. Temi i tym podobnemi sposobami rozpowszechnia się między Bułgarami w południowych i południowo-zachodnich stronach kraju, które dotąd uważano za zupełnie zgreczone, coraz bardziej poczucie narodowe.“

Jest to ciekawe pod względem historycznym zjawisko, jak w każdym punkcie Słowiańszczyzny przychodzi Słowianom walczyć bądź o swobodę pod względem religijnym bądź o język narodowy w szkole, bądź jak w tym przypadku o jedno i drugie. SS. Cyryl i Metod wyszli przed wiekami jako apostołowie chrześciaństwa ze Słowiańszczyzny naddunajskiej, szerzyli je po państwie wielkomorawskiem, zostawili pisma kościelne w języku bułgarskim, a dziś dobijać się muszą po tysiącu lat Bułgarowie o język swój w liturgii i szkole! Ba, powie ktoś może, że to w barbarzyńskiej Turcyi.

ROZMAITOŚCI.

Kilka słów o stanie muzykalnym Krakowa w ogólności, a szkoły muzycznej w szczególności.

(Dokończenie.)

Przystąpmy teraz do oddziału drugiego t. j. do szkoły śpiewu dramatycznego.

Szkoła śpiewu dramatycznego, jak wspomnieliśmy już wyżej, datuje się od listopada 1838 r., w którym to roku senat rządzący opierając się na sławie Franciszka Mireckiego, nabytej za granicą a mianowicie we Francyi i Włoszech jako artysty i nauczyciela, wezwał onegoż z Genui do Krakowa na nauczyciela śpiewu dramatycznego.

F. Mirecki przepędziwszy znaczną część życia swego we Włoszech, gdzie kilka oper napisał i ze wszystkiemi znakomitościami włoskiemi był w stosunkach, przeważnie hołdował muzyce wokalnej włoskiej, więcej melodyjnej a mniej hałaśliwej od dzisiejszej muzyki, opartej na wielkich efektach silnej instrumentacyi; zatem tak w ciągu nauki, jako też na wszelkich popisach i koncertach z małemi wyjątkami wykonywał tylko muzykę włoską. A chociaż był wysokim wielbicielem klassyków niemieckich i francuzkich będąc uczniem Hummla i Cherubiniego i przytem mając stosunki z Mendelsohnem, Beethovenem, Mayerbeerem i innemi znakomitościami muzycznemi, jednak ich wielkich dzieł nie wprowadzał do szkoły z powodu, że potrzebują nadzwyczajnej obsady i orkiestry, podczas gdy dzieła włoskie można z wielkim efektem wykonywać daleko mniejszemi siłami; — a przytem każdy bezstronny a znający się na rzeczy przyzna, że dla kształcących się i przysposabiających do śpiewu solowego, partycye włoskie są najlepszemi wzorami do studyowania, a tekst włoski najdogodniejszy do rozwinięcia techniki głosowej. Rzeczą bowiem jest niezaprzeczoną, że uczeń wykształcony na włoskiej szkole, jest w stanie wykonać wszystkie dzieła klasyczne i nieklasyczne z tekstami różnych języków. Przeto F. Mirecki objąwszy posadę profesora szkoły śpiewu dramatycznego, kształcił uczniów i uczennice szczególniej do teatru i to metodą czysto włoską, używając do tego dzieł elementarnych włoskich mistrzów, których używają po wszystkich konserwatoryach i szkołach muzycznych tak w Niemczech jako i we Francyi, gdyż własnych ni jedni ni drudzy prawie zupełnie nie posiadają. A tak przy tej metodzie i przy swej usilności i pracy w ciągu pierwszych dwóch lat istnienia szkoły doszedł śp. F. Mirecki do pożądanych owoców; co świadczą 2 świetne koncerta, 1szy w grudniu 1839 r. a 2gi w grudniu 1840 r. dawane w sali amfiteatru Nowodworskiego, gdzie popisywali się uczniowie i uczennice nowej szkoły. Dalej za dyrekcyi Meciszewskiego operze polskiej przysposobił kilku dobrych artystów i artystek jak np. pp. Bełeikowską, Hoffmanownę i pp. Stysińskiego, Nowakowskiego i wielu innych; tudzież licznych chórzystów — miastu zaś liczne śpiewaczki i śpiewaków kościelnych, tudzież diletantów wszystkich koncertów krakowskich. Do roku 1847 szkoła śpiewu dramatycznego licznie była obsadzana, bo młodzież kształciła się fachowo w śpiewie mając scenę miejscową na widoku; po zwinięciu zaś opery w tym roku uczniowie, nie znajdując już widoków dla siebie na scenie ojczystej, uczyli się śpiewu już to dla kościoła, już to sposobiąc się w tej gałęzi do zawodu nauczycielskiego, już też dla swej i miasta przyjemności — a co do dziś dnia się praktykuje.

Prócz częstych koncertów egzamina czyli popisy szkolne odbywały się bez przerwy co rok zawsze z wielkim natłokiem i zadowolnieniem publiczności; gdyż chociaż cel pierwotny tj. teatr, jak wyżej powiedzieliśmy, przestał istnieć, jednakowoż dobór uczniów zawsze był liczny przy coraz większem rozwinięciu smaku muzycznego w Krakowie, do którego się niezaprzeczenie przyczynił jedynie śp. F. Mirecki w ciągu tych kilkunastu lat. W r. 1861 z powodu słabości jak również z powodu śmierci F. Mireckiego zaszłej w maju 1862 r., popisu rocznego nie było a ze śmiercią profesora rok szkolny został przerwany, dopóki nowy następca w październiku rzeczonego roku nie objął posady wakującej. Jest nim syn zmarłego Stanisław Mirecki, który kształcił się w muzyce pod okiem i przewodnictwem ojca; a ukończywszy prócz studiów muzycznych i studia techniczne został w r. 1850 adjunktem do początków śpiewu dramatycznego, poczem bawił kilka lat we Włoszech dla muzyki i śpiewu, do którego szczegółowo się przykładał. W październiku 1862 r. rozpoczął swój nowy obowiązek.

Gdy z powodu choroby a później śmierci śp. Fr.

---

lubuje, a życiem żyje. Chociaż jest przystojny i w kwiecie wieku, bo dopiero czterdzieści lat liczy, prowancki filozof unika kobiet „bo one wyczerpują człowieka, a on chce pozostać silnym.“

Na samotność udał się ten człowiek w trzydziestym trzecim roku życia. Odtąd nie wyszedł z niej ani na chwilę, chociaż na rozmaitych pokusach mu nie zbywało.

Podawszy pan Cerise powyższe szczegóły zebrane na miejscu i z ust samego Wawrzyńca, porównywa go do sławnych cyników greckich, ale uważa, że Wawrzyniec lepszy od Diogenesa.

Naiwny i szczery, nie myśli bynajmniej o odznaczeniu się. Znosi cierpliwie ciekawych co go odwidzają, ale widocznie przekłada nad ich towarzystwo cień dębu. Skromniejszy jest w lesie, niż Diogenes w ateńskich ulicach; nie chce zadziwić nikogo, a zbyt kocha samotność, żeby ją pragnął zaludnić uczuciami; szczęśliwy jest ze swojego życia, ale go nie poleca nikomu: „niech, powiada, każdy będzie szczęśliwy po swojemu.“ *Życiem natury* zowie on swoje istnienie surowe, odosobnione, swobodne — wolne zarazem od zmysłowych zachceń i mistycznych rojeń.

Chociaż samotnikiem Wawrzyniec, nie jest dzikim człowiekiem: zawsze łagodny, lubi oddawać usługi pracującym w lesie ludziom; z poświęceniem gasi pożary zagrażające lasowi; szanuje prawa i umowy społeczne; czyta listy do siebie pisane i sam pisze w potrzebie. Obowiązek obiorcy pełni gorliwie dbając o wybór człowieka, którego dobrą sławę nawet leśne powtórzyły echa.

Słowem, tak zwany *dziki*, posiada przymioty nie zawsze znajdujące się u cywilizowanych.

Jedynem pragnieniem Wawrzyńca jest utkanie sobie odzienia z własnych włosów. W zimie, kiedy go odwiedzał pan Cerise, już był bliski urzeczywistnienia swojego marzenia. Przez lat sześć zebrał tyle włosów, że na utkanie płaszcza wystarczy. Żeby nic nie uronić z drogocennego runa, obwija sobie głowę i brodę opaskami z łyka i cienką korą dębową, pod którą, jak doświadczył, włosy bardzo szybko rosną.

Towarzysz doktora nauczył Wawrzyńca robić z tych włosów tkaninę sposobem prostym i łatwym. Wprawiło go to w radość nieopisaną: własną ręką utkać bez niczyjej pomocy burkę z własnych włosów — to szczyt zadowolenia dla prowanckiego filozofa.

Raport swój doktór zakończa następującą uwagą:

„Wawrzyniec zawdzięcza swoje szczęście, siły, zdrowie i nie zachwiany spokój zaspokojonej chęci nędzy *wedle natury.* Idea stała jest żywiołem istot wyjątkowych. Indywidualność znakomita, potężna, mogłaby wyjść z tego żywiołu, gdyby ideę jałową i osobistą pustelnika, zastąpiła idea płodna i nie osobista reformatora jawiącego się w danej chwili na przysposobionym gruncie. Ten człowiek leśny, jest najniższym służebnikiem myśli, która mu nakazuje milczenie i bezczynność. Mianowicie z powodu *niezrównanego* szczęścia, którego doznaje w swej systematycznej i dobrowolnej nędzy, zasługuje na badanie myślicieli i obserwatorów.“

Akademikom wiele ten raport dał do myślenia: zadumali się, i dotąd pytają siebie, gdzie szczęście? w lesie? czy w akademii? w cywilizacyi? czy w stanie natury?

Na temże posiedzeniu, z powodu zbliżającej się do Paryża cholery, doktór Paggioli, przypominał akademii swoje memoryały o leczeniu tej choroby za pomocą elektryczności. Badania w tym przedmiocie Paggioli wydał 1857 roku. Dziś zapewnia, że od owego czasu jak wpadł na trop takiej kuracyi, wszyscy cholerycy których leczył ocaleli.

Cholera, zdaniem tego lekarza, jest to *brak elektryczności*, brak żywotnej równowagi w ciele; z tego powodu ta choroba najpierw się czepia powstałych z tyfusa, dysenteryi, dychawicznych i bojaźliwych — słowem tych wszystkich, którzy mają zbyt małą ilość elektryczności na potrzeby swojego istnienia.

Na dowód doktór przytacza, że w miejscach, gdzie cholera grasuje, nawet maszyny elektryczne mało albo wcale nie wydają prądu.

Skoroć maszyny chorują z braku elektryczności, tem bardziej ludzie.

Skoro skończył Paggioli, doktór Phipson zdawał sprawę z doświadczeń wynalazku pana Gale: niewybuchalności prochu.

Wiedziano od dawna, że obce materye domięszane do prochu zmniejszają jego zapalność: mięszano piasek, proszek węglany, i tym sposobem czyniono proch niezapalnym; ale skoro chodziło o przywrócenie mu właściwej natury, trudno było tego dokazać z powodu nierównej wielkości ziarnek piasku i lipkości popiołu.

Pan Gale dopiero rzecz praktyczną uczynił. Używa on do odjęcia zapalności prochowi *szkła utartego na mąkę*; mięsza cztery części takiego szkła z jedną częścią armatniego prochu. Wtedy, ten staje się równie niezapalny jak glina. Ażeby zwrócić mu pierwotną własność, odłącza proch od szkła bardzo łatwo, za pomocą przetaka, który mąkę przepuści a proch zatrzyma.

Dzięki temu wynalazkowi, nie będzie już wybuchów prochowni.

Zdaje się, że tenże sposób zastosują tutaj do gaszenia pożarów: zastąpionoby szklanną mąką, wodę; sikawki rzucałyby kurzawę szklanną, a nawet inne leksze, jak popiołową i wapienną. Rzecz dziwna, powiada akademicki sprawozdawca, że dotąd o tem nie pomyślano, i do gaszenia pożarów używano wody, jak każdemu wiadomo, złożonej z ciała które się pali i ciała które się palić każe.

Ugaszono już w Paryżu sposobem pana Gale parę sadzowych pożarów. Skoro się sadze zajęły, gaszący począł silnie mięszać popiół w kominie: tuman jego porwany cugiem w górę, płomień udusił.

Wielkie afisze rozlepione po murach stolicy zapowiadają walkę byków w Hipodromie. Sprowadzono z Hiszpanii wszystkie potrzebne do tych igrzysk przyrządy: picador, toreador, banderilleros — wszystko to pokazywać będzie swoje sztuki przed publicznością tutejszą, wyjąwszy ostatecznej: nie wolno zabić byka. Jest nadzieja, że z czasem ta niewinność z hiszpańskiej zabawy zostanie wyrugowaną — do dziś dnia atoli, krwi w cyrku przelewać nie dozwolono. Będzie nagroda tysiąc franków dla każdego, kto zedrze z czoła byka kokardę. Przywieziono z Hiszpanii cztery byki z nazwiskami charakter ich streszczającemi. Jeden się zowie *Potrójny Diabeł*, drugi *Piekielny*, trzeci *Lampart*, a czwarty *Tygrys.* Widowisko pierwsze w przyszłą niedzielę. Paryżanie niecierpliwie wyglądają nieznanych wzruszeń.

Nowe Książki.

Kraków. *„Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach języka polskiego ze stanowiska porównawczej gramatyki przez Bronisława Trzaskowskiego. Kraków. W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1865 r.“* (Jestto osobne odbicie z XXXIV tomu Rocznika c. k. Tow. nauk. krak.)

Tytułu karta I. Zagajenia wstępnego stronnic 18. Przedmowy autora str. 3 (t. j. 19, 20 i 21 str.) Rzeczy samej od 22 do 165 włącznie. Stronnica 166 stanowi Spis rzeczy.

Je tto pierwsza praca w tym rodzaju starannie i sumiennie przedsięwzięta. Zagaja ją: *„Kilka słów o etymologii właściwej, jako sprawozdanie o niniejszej pracy złożone Oddziałowi Nauk Moralnych przez Zygmunta Sawczyńskiego, członka Tow. nauk. krak.“* W Towarzystwie naukowem bowiem jako nadesłaną, poruczono ją p. Z. Sawczyńskiemu do ocenienia. Zagajający, rozpatrzywszy się w rzeczy, wobec grona uczonego poleca pracę wyż wspomnioną uwadze tegoż grona, i godną przyjęcia i druku samym rozbiorem rzeczy oznajmia; jakoż mówi: „Autor ma tę zasługę, że pierwszy rzucił się u nas na pole ścisłych badań etymologicznych, a przynajmniej — czego mu nikt zaprzeczyć nie może — pierwszy występuje na widok publiczny z pracą w tym przedmiocie, o którym dotąd nic nie mamy w naszej literaturze. Sądzę więc, że praca taka, zwłaszcza jako ściśle naukowa, zasługuje ze wszechmiar na uwagę i względy Towarzystwa naukowego. A jeżeli autor, pisząc ją, zrobił pierwszy krok na tem polu, to słusznie należy się pierwszeństwo w wydaniu tej pracy Towarzystwu Naukowemu“. W samej rzeczy, dzieło to niepospolite, usiłowaniem swem i stopniem przynieść tylko może chlubę tak autorowi jak Towarzystwu. Autor prócz korzystania z dzieł *Boppa, Potta, Grimma, Curtiusa, Schleichera, Miklosicha* i *Małeckiego,* rozwinął także i swoje pomysły, z których postawił niektóre pewniki i wiele szczegółów rozwiązał.

Warszawa. *Wiadomość o Uniwersytetach.* Krótka wiadomość historyczna w ogólności, przez Antoniego Białeckiego.

Mireckiego, lekcye w szkole były przerwane i wielu uczniów ubyło tak, że po rozpoczęciu roku szkolnego nowy profesor zastał tylko 7 uczennic a ucznia żadnego, popis zatem szkoły śpiewu dram. w r. 1863 był bardzo skromny, bo z samych tylko uczennic początkowych złożony i dla tego nawet nie odbywał się w sali na popisy muzyczne przeznaczonej, tylko w zwykłej sali, gdzie się lekcye odbywają. Na następny rok tj. 1864 liczba uczniów się powiększyła, jednakowoż stosunkowo mniej mężczyzn, a popis już był na właściwej sali koncertowej wykonany przy licznem zebraniu publiczności. Lecz także z powodu szczupłej liczby uczniów, aż do czasu popisu szkoły m. w Krakowie zostających, program koncertu nie obejmował utworów większych, potrzebnjących chórów męzkich, chociaż takowe były już w ciągu kursu szkolnego przez uczniów należycie opracowane. Z każdym to bowiem rokiem spotykają profesora szkoły śpiewu dram. jedne i te same kłopoty i niedogodności w wykonaniu na popisie publicznym tych rzeczy, do jakich w ciągu roku wszystkich uczniów i uczennice swe sprzysposobi; gdyż większa część uczniów, pokończywszy przeszło o miesiąc pierwej swe studya na innych wydziałach, trudno, aby dla popisu jedynie szkoły śpiewu dram. w Krakowie czas całego miesiąca przepędzała. Dla tego też władza szkolna mogłaby tę rzecz wziąść pod rozwagę i tak popisy szkoły muzycznej jako też i zakończenie roku szkolnego wszystkich zakładów, mniej więcej do wspólnego czasu zredukować — co o ile mi się zdaje byłoby tak dla uczącej się młodzieży, ich rodziców, jako też i nauczycieli w ogóle bardzo pożądanem.

Tegoroczny popis szkoły śpiewu dramatycznego z dnia 27 lipca tak swym programem, złożonym autorów niemieckich, francuskich, polskich i włoskich, jako i wykonaniem aryj, duettów, tercettów i chórów mieszanych dowiódł, że nowy profesor śpiewu dramatycznego ze swymi uczniami i uczennicami z każdym rokiem znakomite postępy czyni, co przyznały także tutejsze organa publiczne, a co dowodzi zarazem, że szkoła śpiewu dramatycznego tak w metodzie, pilności, zamiłowaniu i nie zmordowanej pracy idzie to samo co za ś. p. Fr. Mireckiego drogą, jak to rezultat tegoroczny przekonał licznie zgromadzoną publiczność, która ze zadowolnieniem opuściła salę popisową.

Co do szkoły śpiewu dramatycznego dodam jeszcze, że należałoby oto się postarać, ażeby rok przygotowawczy w tym oddziale zastępowany zwykle przez adjunkta mógł mieć zawsze takiego adjunkta, któryby z równą jak profesor gorliwością prowadził naukę uczniów i uczennic, systematycznie, bez przerwy i ze znajomością gruntowną rzeczy; ażeby kurs ten był istotnie przygotowaniem właściwem w ścisłem znaczeniu słowa, zwłaszcza, że chodzi tu o podstawę nauki, o wzbudzenie do niej zamiłowania, co tylko stać się może przy sumiennem, stałem, gorliwem i gruntownem jej udzielaniu. Inaczej bowiem uczeń lub uczennica albo lekceważyć będzie naukę albo się zniechęci; a w najlepszym razie połapawszy nieco przyzwyczai się, jeśli sam zechce pracować, do wad nieodłącznych od samouctwa, które szczególniej w nauce śpiewu, gdzie podobne przyzwyczajenia łatwo stają się nałogiem organów przy śpiewie czynnych, stanowią później przeszkody, których nie usunie już tak łatwo najlepszy i najgorliwszy nauczyciel.

Biorąc więc rzecz w ogólności, nie jest tak niski stan Krakowa pod względem muzykalnym; wprawdzie nie może się równać z innemi większemi miastami, gdzie na zakłady muzyczne, na wynagrodzenie nauczycieli łożą jeżli nie ogromne, to przynajmniej stosowne sumy, gdzie w każdej szkółce od najniższej począwszy udzielają systematycznie nauki śpiewu; lecz nie jest znów tak niski, żeby dopiero oglądać się potrzebowało miasto za dobrodziejami, którzy z poświęcenia opuszczają śpiewne i muzykalne kraje i udają się jakby na głuchą pustynię dla wszczepiania pierwszych zarodów sztuki. Powitamy zapewne z radością każdą prawdziwą wyższość, byle tylko była w ścisłem znaczeniu słowa wyższością, a nie tylko sama miała się za takową. Zresztą jestem przekonany, że wyższość taka prawdziwa przyznałaby, że to co tu się pod tym względem robi, zasługuje także na uznanie. Wszak uczniowie i uczennice tutejszej szkoły śpiewu dramatycznego brali kilka razy udział w wykonywaniu publicznem utworów trudnych muzycznych czyto w koncertach na cele dobroczynne, czy w produkcyach tutejszej *Liedertafel*, a męczyć się z nimi nie potrzebowali zawiadowcy jakby z nieukami, bo przystępowali z należytem przygotowaniem. Nie chcemy nikomu odmawiać znajomości rzeczy lub krzątania się i pracy; ale należałoby także, ażeby i pracy gorliwych pracowników tutejszych sobie nielekceważono, a chełpiąc się z własnych zasług nieponiżano zasług i pracy tych, którzy od lat wielu sumiennie pracują na miejscu. Zresztą miejsca jest dość i w naszem mieście dla każdego szczerze pracującego; pomieścić się można obok siebie; nie przyszło jeszcze do tego, żeby koniecznie brać już sobie za godło: „Ustąp się, ja siądę na twem miejscu,“ zwłaszcza, że się już i tak szeroko siedzi, szerzej aniżeli inni.

Tych słów kilka napisałem jedynie dla tego, żeby zwrócić uwagę na dawną instytucyą w mieście, która niemałe oddawała i dziś jeszcze oddaje usługi krajowi. Można ją podnieść, ulepszyć, lepiej uposażyć, zaopatrzyć w większą liczbę nauczycieli; bo doskonałą do tego stopnia, żeby ulepszenia nie potrzebowała, nie jest. Wszelako odmawiać jej zasług nie może, kto nie uprzedzony sądzi o jej działaniu. Zresztą instytucye publiczne powinny zawsze mieć cel w sobie, a nie powinny się łączyć z osobistym interesem tej lub owej osoby; bo w takim razie każdy urządzałby według tego interesu osobistego, a szkoła w miarę osób, zwłaszcza jeżeli się mają o kogo oprzeć, zmieniaćby się musiała za każdym razem.

Dziś przychodzi jej szukać mieszkania; idzie więc na tułactwo. Daj Boże, żeby znalazła odpowiednie; wszelako to rzecz dziwna, że od razu, kiedy ją zakładano, nie umiano jej tak zabezpieczyć miejsca, żeby się tułać nie potrzebowała. Przenosiny podobne niekoniecznie wychodzą na korzyść zakładom naukowym i artystycznym. Należałoby przynajmniej baczyć na to, aby w nowem umieszczeniu miała szkoła odpowiednią salę na popisy; lub żeby w przeciwnym razie wyznaczono jej na ten cel amfiteatr Nowodworski, w którym dawniej odbywała popisy, zwłaszcza, że jak dotychczas popisy te wypadają w czasie wakacyj gimnazyalnych, zatem nie przeszkadzałyby porządkowi gimnazyalnemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. Zamieściwszy w sobotnim numerze pisma naszego opis odsłonięcia pomnika wzniesionego w Szczawnicy profesorowi Dietlowi, podajemy dziś podziękowanie jego za ten akt uczczenia zasług:

Do szanownych Obywateli i Rodaków, którzy bytnością swoją zaszczycić raczyli uroczystość pomnikową dnia 29 sierpnia b. r. w Szczawnicy odbytą.

Czcigodni Mężowie!

Staraniem właściciela Szczawnicy, Wgo Szalaya, wystawiono na cześć moją pomnik w Szczawnicy, który dnia 29 sierpnia wobec licznie zgromadzonych gości uroczyście odsłoniętym został.

Zaskoczony chorobą, nie mogłem osobiście wziąść udziału w tym tak zaszczytnym dla mnie obchodzie i podziękować ustnie za łaskawe względy i wyrazy życzliwości, jakie w tym dniu raczyliście dla mnie wynurzyć.

Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia Wam czcigodni Mężowie publicznie najczulszych moich podzięk, zapewniając, iż łaskawe Wasze uczucia najwspanialszą dla mnie stały się nagrodą, jakiej obywatel doznać może od obywateli.

Nie przestanę i nadal służyć krajowi i skarbić sobie zadowolenia moich współziomków.

Kraków dnia 5 września 1865.

Józef Dietl.

— Odbieramy z tutejszego Magistratu następujące sprostowanie:

Ponieważ doniesienie w „Kronice miejscowej“ *Czasu* z dnia wczorajszego o przyczynie i niedobrych skutkach pożaru w dniu 2 b. m. w domu p. Margulies wszczętego do dalszych wniosków o wykonywaniu policyi ogniowej powód dałby mogło, przeto podaje się do wiadomości, że tak jak w latach poprzednich tak i w tym roku jak najściślejsza rewizya domów pod względem bezpieczeństwa ogniowego zarządzoną została i że już w ciągu miesiąca sierpnia tak p. Margulies jak i waciarz w jego domu mieszkający odebrali polecenie usunięcia ze strychu składu waty. Poleceniu temu zadość się stało, lecz jak się przy wybuchu pożaru pokazało, skład waty chwilowo usunięty, napowrót umieszczonym został.

Składu nafty w domu tym nie było i nie ma, odbywa się tam tylko cząstkowa sprzedaż tego artykułu, którego mała ilość jest umieszczoną w lokalu sklepionym i urządzonym według przepisów pod tym względem wydanych.

Dochodzenie celem odkrycia przyczyny pożaru i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności jest zarządzonem.

W końcu domieszcza się, że pomimo trudnego przystępu do podworca domu, w skutek energicznej obrony pożar ograniczonym został do tej części dachu, którą zaraz z początku ogarnął.

— Na miesiąc bieżący obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa w Krakowie:

chleb pszenny: Kilian Merkert i Franciszek Scheirich (obaj przy ul. Szczepańskiej) — za 1 cent $4^1/_4$ łutów wied.

chleb żytni: Franciszek Henisz (ul. Szewska) — za 1 cent 6 łutów wied.

bułki przednie: Józef Bartl (ulica Szewska); Wojciech Kaparski (ul. Stolarska) i Karol Wójcik (ul. Szewska) — za 1 cent $2^1/_2$ łutów wied.

bułki zwykłe: Wojciech Jachimski (ul. Szewska) i Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent $3^1/_2$ łutów wied.

— Piekarzom krakowskim przybywa nowy współzawodnik. P. Maurycy Baruch, właściciel młyna parowego na Podgórzu, zakłada piekarnią na wielkie rozmiary, gdzie robotę ręczną zastępować będą machiny, z piecami cylindrowemi obrotowemi, które na raz wielką ilość pieczywa wydawać mogą.

— Dotąd jeszcze nie zachodzi obawa rychłego najścia cholery w nasze strony. Nie pojawiła się ona jeszcze nad Dunajem, ani u dolnego Dunaju, iżby miała tu zawitać z Rumunii lub Besarabii, ani powyżej, skądby dostać się tu mogła częstemi związkami przez koleje żelazne. Wszelako w Wiedniu poczyniono już przygotowania na jej przybycie, jakoto obmyślono nowe szpitale, wyznaczono lekarzy mających nieść najnaglejszą pomoc ubogim w każdej dzielnicy miasta. Zawczesna przezorność lepsza niż zbyteczne zaufanie. W Galicyi, jak się dowiadujemy z urzędowych dzienników, p. Namiestnik kraju wysłuchawszy zdania komisyi lekarskiej polecił urzędom przygotowanie środków zapobiegawczych, tudzież baczenie na przepisy sanitarne pod względem czystości domów i sprzedaży wiktuałów, a zarazem zawezwał duchowieństwo, aby objaśniało lud pod tym względem. We Lwowie ustanowioną została komisya zdrowia dla obmyślenia środków zapobieżenia szerzeniu się cholery w razie jej pojawienia się i niesienia rychłej pomocy i opieki.

Zapewne podobne środki przedsięwzięte zostaną i w Krakowie, co nie powinno niepokoić mieszkańców, owszem budzić otuchę, że zawczasu obmyślone będą i że mogą wpłynąć korzystnie na stan zdrowia. Do środków zapobiegawczych należy przedewszystkiem czystość i schludność ulic i domów. A że tyczy się to głównie ubocznych części miasta lub znanych z nieporządku, jak np. Kazimierz, przeto tam szczególnie zwróconą być powinna uwaga władz miejscowych. Ścieki uliczne i podworcowe, których wyziewy zatruwają powietrze, nie należą jeszcze tam do rzadkości; stara Wisła przyjmująca do łona swego wcale nie głębokiego, nieczystości wszelkiego rodzaju, powinna być na ten raz uwolnioną od tej smrodliwej służebności.

— W Erfurcie odbywać się będzie od 9 do 17go b. m. wystawa kwiatów ogrodowych, jarzyn oraz nowo produkowanych zbóż, roślin i traw pastewnych i t. p. z któremi tamtejsze towarzystwo, dostawszy nasion z innych części świata, robi najpierw u siebie próby a potem oddaje pod sąd znawców, przybywających na zgromadzenie z różnych stron Europy do ocenienia, o ile dałaby się ich uprawa rozpowszechnić po Europie. Na wystawę tę zaprosił komitet wystawy erfurckiej znanego naszego podróżnika po Ameryce a obecnie dyrektora ogrodu botanicznego Józefa Warszewicza, na sędziego do ocenienia płodów wystawionych. Towarzystwo erfurckie udało się w tym celu do ces. ministeryum spraw zagranicznych, które przesłało przez tutejsze władze zaproszenie p. Warszewiczowi.

Zaproszony wyjeżdża temi dniami i stanie 8go w Erfurcie. Jest to w krótkim przeciągu czasu drugie zaszczytne wezwanie p. Warszewicza, bo niedawno zaproszony pełnił taki sam urząd sędziego w Amsterdamie. Ileśmy słyszeli, odbywa p. Warszewicz podróż do Erfurtu swoim kosztem. Sądzilibyśmy, że powinienby na podobne cele być jakiś fundusz publiczny, bo przecież powołanie podobne jest nie tylko zaszczytem dla osoby powołanej, lecz i dla kraju, z którego w dalekie i obce strony powołują światłego w swym zawodzie znawcę.

— Depesza z Rzymu z d. 3 września donosi, że książę Józef Bonaparte umarł. Józef Bonaparte urodzony 13 lutego 1824 był synem Karola a wnukiem Lucyana brata Napoleona I. Matka jego Zeneida jedyna córka Józefa króla hiszpańskiego, także brata Napoleona I. Pozostał on bezżennym. Bracia i siostry jego są: Lucyan, kapłan i protonaryusz apostolski; Julia, za Aleksandrem del Gallo margr. Roccagiovine; Karolina za br. Piotrem Primoli; Marya za hr. Pawłem Compello; Augusta, za księciem Placydem Gabrielli; Napoleon ożeniony z Krystyną Ruspoli.

— We środę dnia 7go września, 8go Zacharyasza proroka.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 września.

HOTEL SASKI: Feliks Zakrzewski student z Polski, Aleksander Tarłowski oficyalista z Łańcuta, Franciszek Szawłowski z Płocka, Floryan Helcel właś. d. z Górki, Celina hr. Dębicka właś. d. z Galicyi, Juliusz Heller kapelmajster z Triestu, Franciszek Dauek akademik z Wiednia, Alfred Biesiadecki Dr med. z Wiednia, Ludwik hr. Dębicki właś. dóbr z Galicyi, Konstancya Bielańska z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye: Do 25 września oferty na objęcie głównej trafiki tytuniu w Zaleszczykach, wadyum 80 złr.—

Zawezwania: Namiestnictwo galicyjskie Kajetana Wiszniowieckiego ze Lwowa do powrotu do kraju w ciągu 4 miesięcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zbożowe na targach Galicyi zachodniej w dniach 26—31 sierpnia.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa
Kolbuszowa	6.	4 24	3.	1.70
Głogów	6.40	4.40	4.	3.
Przeworsk	6.40	5.50	3.60	2.10
Rzeszów	6.75	4.90	3.25	2.05
Dębica	6.50	4.50	3.	2.
Tarnów	6 72	4.60	3.60	2.10
Pilzno	6.	4.	3.20	2.
Gorlice	7.	4.36	4.	3.20
Nowy Sącz	6.	4.40	2.60	2.
Chrzanów	7.75	6.05	3.50	2.50
Oświęcim	7.	6.	3.	2.20
Kęty	—	5.40	3.30	2.40
Wadowice	7.	6.05	2.90	1.80
Andrychów	8.	5.60	3 60	2.20
Żywiec	9.60	6.	5.60	3.30
dla porównania:				
Lwów	7.46	5.32	3.20	2.52
Kraków	7.25	5.40	3.50	2.40
Peszt „ „	6.70	4.10	—	2.40
Wiedeń „	7.50	5.	3.80	2.60
Tryest „	8.90	—	—	—

Lwów 1 września. W handlu zbożowym Galicyi wschodniej w ciągu ubiegłego tygodnia nie zaszła żadna zmiana; dowóz na targowice był nieco znaczniejszy, a ceny ani się podniosły ani spadły, wyjąwszy tylko owies, który w skutek pomyślnego rezultatu zbiorów tegorocznych znowu potaniał i zdaniem naszych spekulantów jeszcze bardziej potanieje. Przy sprzyjającej pogodzie w ostatnich dniach, zbiory zostały pomyślnie ukończone, co zwłaszcza dla okolic górzystych bardzo było ważne. Ceny stosunkowo niższe na targach zagranicznych, czynią niemożebnym popyt na zboże w Galicyi wschodniej, a ztąd nie możemy nic donieść o wywozie ze Lwowa. Nie potrzebując walczyć z konkurencyą obwodów wschodnich, obwód tarnowski korzysta z wolnego pola, i tyle zboża wysyła do Krakowa, Krzeszowic, Mysłowic, Bilska i na inne punkta Szląska, że ogół partyi wywiezionych w ostatnich siedmiu dniach obliczają na 8000 cetnarów. Prócz żyta i pszenicy także inne gatunki zboża wywieziono z obwodu tarnowskiego. Na wybrzeżach Sanu nagromadzono pomniejsze partye przeznaczone na wywóz do Gdańska. Są one jednak tego roku tak małe, że jedynie dla tego wspominamy o nich, iż na targowicach zwłaszcza pruskich i szląskich obiegają o nich przesadzone pogłoski. Z Jarosławia dowiadujemy się, że stan wody na Sanie jest niski. Przesyłki budulca okrętowego i drzewa na wyroby już się rozpoczęły, a skoro się woda podniesie, będzie można rozpocząć także spławianie do Gdańska. — Cięższe gatunki pszenicy przedawano po 7 złr. 20 do 40 c. i partye na targ zwiezione rozebrano szybko na konsumcyę miejscową. Właściciele młynów parowych nie wchodzą w większe umowy oczekując aż ceny spadną jeszcze bardziej. Jęczmień wagi 142 funt. dawano po 3 złr. 50 c. i na targowicach Galicyi zachodniej właściciele większych browarów poszukiwali tego artykułu. W wschodnich obwodach mało zwieziono na targowice i mało sprzedano. Przedaż żyta odbywała się bez ożywienia i gatunki 160 funt. wagi płacono po 4 złr. 70 c. Ceny owsa spadły znowu o 20 c. na korcu. Gatunki wagi 100 funt. płacono po 2 złr. 20. Zresztą nie ma najmniejszego popytu na ten artykuł, i ztąd spodziewają się, że właściciele, którzy już teraz przy przedaży większych partyj skłaniają się do ustępstwa, jeszcze bardziej zmniejszą swoje żądania. Wyrobów mącznych wywieziono ztąd 451 cet. do obwodów zachodnich, kilka partyi wysłano także na kołach do pomniejszych miast prowincyonalnych. Rzepaku wysłano około 1300 cetnarów zrzez Mysłowice do Prus. Spodyum wywieziono 941 cet. do Wrocławia. Znaczne także były w tygodniu ubiegłym przesyłki wełny, wywieziono bowiem 941 cet. do Prus, 349 cet. do Bilska, i dwie pomniejsze partye do Berna i Wiednia. Płótna zgrzebnego odchodzącego do Węgier odeszło kilka pomniejszych partyj z Rzeszowa i Łańcuta do Marchegg; ma ono być używane do pakowania płodów węgierskich. Przesył i spirytusu, o którym nie wspominaliśmy od kilku miesięcy nie miały wcale miejsca, pominąwszy przewóz z jednego punktu do drugiego w granicach Galicyi jedynie na konsumcyę propinacyj miejscowych. Natomiast znaczniejszą była przedaż przedniejszych likierów do sklepów i cukierni; dowóz tychże do Galicyi w tygodniu ubiegłym obliczają na 369 cet. Znaczną część dostarczyły fabryki morawskie, i fabryka hr. Potockiego w Łańcucie mocno jest zajęta dla uczynienia zadość wszystkim zamówieniom. Lnu, konopi i pakuł wysłano ztąd 749 cet. do Wiednia, 683 cet. do Bilska, 888 cet. do Prus, i kilka pomniejszych partyi do Pragi, Pardubic, Kolina, Ołomuńca, Berna, Weiskirchen, i Lundenburga. Na targowicach północnych Niemiec ożywił się handel wszelkich tłuszczów, zwłaszcza oleju ze słoneczników i oleju skalnego i w ogólności ceny się podniosły. Na olej skalny znaczny był pokup i po cenach wyższych, a mianowicie loco Szczecin po $11^7/_8$ do $12^1/_4$ talarów. Z Przemyśla wysłano do Austryi 541 cet. nafty. Powszechnie wiele sobie obiecują z utworzenia się dwóch spółek do wydobywania nafty galicyjskiej, i te mają się stać niebezpiecznym współzawodnikiem dla produkcyi amerykańskiej. — Towarów lnianych i rękodzieł nadeszło w tygodniu ubiegłym 2110 cet.; część z tego jest przeznaczona do Księstw Naddunajskich i wschodnich obwodów Galicyi, tudzież do Rosyi Trzody chlewnej przeznaczonej do Ostrawy, Opawy i Florisdorf wysłano z Galicyi 9300 sztuk. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano w tygodniu ubiegłym 1109 sztuk. W tej chwili dowiadujemy się z Jarosławia, że tego roku zboże nie będzie spławiane Sanem do Gdańska. Przy moście w Jarosławiu stoi 11 tratew oczekujących wyższego stanu wody. Ceny pszenicy loco Jarosław 7 złr. do 7 złr. 50 c., żyta do 5 złr., jęczmienia 3 złr. 60 c., owsa 2 złr. 10 c. Przedaż nasienia lnianego ożywia się, i w najbliższych miesiącach będą wywiezione znaczne przesyłki tego artykułu.

(Gaz. Lwow.)

Przedaż tytoniu w Austoyi w pierwszym kwartale 1865 roku.

Ze sprzedaży krajowego i zagranicznego tytuniu, krajowej i zagranicznej tabaki, wpłynęło w pierwszym kwartale 1865 r. 12,354 272 złr. zatem mniej o 427,551 złr. niż w odpowiednim ustępie czasu 1864 roku. Ubytek ten powstał przez zmniejszoną konsumcyę cygar krajowych i tytoniu krajowego. Największy ubytek był przy ordynaryjnych cygarach krajowych, ubytek ten wynosił 7,198,719 sztuk, tudzież przy mieszanych zagranicznych o 4,794,550 sztuk. Cygar zaś portorico sprzedano więcej o 514,925 a wirginia o 132,250 sztuk. W porównaniu do roku przeszłego spotrzebowano mniej cygar w Węgrzech o 4,789,600, w Galicyi zachodniej o 2,074,600, w Galicyi wschodnie o 1,295,146, w Siedmiogrodzie o 1,214,200, w Serbskiej województwie o 1,129,800, w okręgu Buda i wielko-waradyńskim o 2,244,800, w okręgu Oedenburskim o 1,895,050, w Slawonii Kroacyi o 859,900 sztuk. Powiększyła się zaś konsumcya cygar w Czechach o 1,166,550, w Szląsku o 526,300, w królest. lombardzko weneckim o 154,150, w Karyntyi o 97,450 sztuk. Konsumcya cygar Hawana ciągle się podnosi, w pierwszym kwartale 1865 roku sprzedano więcej o 311,523 sztuk, niż w pierwszym kwartale przeszłego roku. Najmocniej, bo o 311,253 sztuk podniosła się konsumcya tych cygar w niższej Austryi. Tytoniu w paczkach sprzedano mniej o 4,474 cetnary; podniosła się konsumcya tytoniu w kopertach o 2,065,413 sztuk. W ogóle wyrobiono cygar krajowych 211,507,735 a importowano zagranicznych 3,088,010. Tabaki sprzedano 11,345 cetn., a tytoniu 199,795 cetnarów.

Ostrzeżenie
dla mających stare banknoty.

Ministeryum handlu w odezwie do Izby handlowej niższo-austryackiej ostrzega niebacznych, którzy pomimo tylokrotnie powtarzanych upomnień, niepośpieszyli wymienić dawnych banknotów na monetę konwencyjną wydanych, tudzież późniejszych czerwonych na 10 zł. austr. wal. opiewających, że *ostateczny termin* do wymiany tamtych upływa z końcem grudnia 1866, a zaś czerwonych z końcem września 1871 roku.

O wymianę banknotów monety konwencyjnej, których jeszcze trzy miliony złr. znajduje się w obiegu, — udawać się należy do Dyrekcyi banku austryackiego w Wiedniu za pośrednictwem kas filialnych banku tego (u nas we Lwowie i w Krakowie);— banknoty zaś czerwone na 10 zł. a. w. których jeszcze do 30 milionów zł. jest w obiegu, będą we wszystkich kasach bankowych *już tylko po koniec bieżącego miesiąca przyjmowane;* — później zaś trzeba będzie udawać się o wymianę onych z prośbą pisaną do Dyrekcyi banku w Wiedniu za pośrednictwem kas filialnych banku tego (u nas we Lwowie i w Krakowie).

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 4 września. Minister Beust skrócił pobyt swój w Gastein i przybędzie tu dzisiaj wieczór, aby się naradzić z p. Pfordtenem. Poseł saski przy Bundestagu (p. Nostitz Jaenckendorf) przybył tu w tym samym celu.

Lipsk 3 września w nocy. Wydział 36 Stowarzyszenia Narodowego porozumiawszy się z wydziałem szlezwicko-holsztyńskim, uchwalił po długich naradach zwołać na 1go października do Frankfurtu zjazd posłów sejmów niemieckich.

Baden-Baden 4 września. Król Pruski odjedzie stąd 6go, spotka się w Darmstadzie z królową Angielską i zapewne zanocowawszy w Frankfurcie, stanie we czwartek wieczór w Berlinie.

Hamburg 4 września. Z Wiednia donoszą do tutejszej *Börsenhalle*, że w Gastein nie spisano żadnych szczególnych umów; przyznają jednak, że się umówiono ustnie.

Kiel 3 września. *Kieler Ztg* donosi z miasta Szlezwiku: Rząd krajowy otrzymał zawiadomienie, że w dniu 14 bm. zostanie zwinięty. Nowy rząd cywilny i wojskowy Holsztynu będzie przeniesiony do Kiel i rozpocznie urzędowanie dnia 15 bm. Fmp. baron Gablenz ma przybyć 14go.

Paryż 4 września. Dekret cesarski ogłoszony w dzisiejszym *Monitorze* znosi uchwałę rady departamentowej w departamencie Sekwany i Marny wyrażającej życzenie, aby ustawą przyznane było radom departamentowym prawo rozstrzygania spornych wyborów departamentowych, tudzież zwracającej uwagę rządu na to, ażali nie byłoby stosownem przyznać radom departamentowym prawo mianowania członków swojego biura. Dekret nazywa tę uchwałę rady departamentu w Melun przekroczeniem atrybucyj.

Florencya 3 września. Minister spraw wewnętrznych Natoli zatrzyma tekę ministerstwa oświecenia.

Nowy Jork 23 września. *(N. fr. Pr.)* Ostatnie wiadomości z Meksyku mówią, że jenerał Regules wyparł oddział legii belgijskiej z Urnapan i wziął jeńcem 200 ludzi. Ztamtąd posunął się Regules do miasta Zamora (w pobliżu jeziora Chapala) i wziął je bez oporu. Mówią, że Regules każe w odwecie rozstrzelać 200 jeńców belgijskich. Niedawno doniesione zwycięstwo jenerała Alvareza nad cesarskiemi pod Igualą potwierdza się. Oprócz trzech dział, wziął on 500 jeńca.— Proces Wirtza wykryje straszne okrucieństwa konfederacyi wykonywane na jeńcach wojska Stanów Zjednoczonych, i mocno skompromituje Jeffersona Davis. Wirtz pewnie zostanie skazanym (Wirtz jest rodem szwajcar. Był on nadzorcą jeńców trzymanych w Andersonville w Georgii). Z północnych krajów Unii wiele osób przesiedla się do Karoliny północnej. Przywrócenie rządów w krajach południowych idzie swoim trybem, a zgromadzenia konwencyjne spieszą z przyjęciem zniesienia niewoli do konstytucyj swoich. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward przebywa jeszcze w kąpielach morskich w Cap May (w kraju New-Jersey) i ma się znacznie lepiej. Zdecydował się on pozostać w gabinecie. Przyjaciele jego mniemają, że czeka go pierwsza z kolei prezydentura.

Prawie codziennie przynosi *Gaz. Wiedeńska* nominacye przywróconych żupanów i innych urzędników tak królewskich jak wybieralnych w Węgrzech, którzy przez czas trwania stanu wyjątkowego usunięci byli, i których poprzedni gabinet uważał za przeszkodę w przywiedzeniu Węgrów do uznania konstytucyi z lutego. Dziś nadto gazeta ta ogłasza dymisyę wicekanclerza węgierskiego p. Privitzera, urzędującego w tym charakterze podczas stanu wyjątkowego, tudzież dymisyę szefów sekcyjnych w ministerstwie stanu: hr. Salm-Reifferscheid i bar. Sala. Według doniesienia czeskich dzienników, ustawa wyborcza do sejmu czeskiego ma być zmienioną. Byłoby to zadosyć uczynieniem słuszności, gdyż stosunek posłów niemieckich i czeskich w sejmie nie odpowiada stosunkowi liczebnemu jednej i drugiej narodowości. Narodowość niemiecka była dotąd przeważnie reprezentowaną w sejmie.

Jeden z dzienników pruskich natrąca, jakoby gabinet wiedeński czynił starania, aby pozyskać wyspy jońskie. Nigdzie indziej śladu o tych usiłowaniach nie dostrzegliśmy, a zapisujemy tylko tę wiadomość jako taką.

Ważniejszym jest udział domniemany rządu austryackiego w interwencyi w księstwach Naddunajskich, gdyby do takiej przyjść miało, a wcześniej czy później przyjść może, gdyż rząd księcia Kuzy coraz liczniejszych zyskuje przeciwników. Z usunięciem Kogolniczana, wpływ francuzki znacznie podupadł, a księstwa miotane są intrygami. W tym duchu zrozumieć należy słowa *Monitora wieczornego*, który przed kilkoma dniami dał księciu upomnienie. *Wanderer* mniema zaś, że słowa *Monitora* wymierzone były do Rosyi, i pisze, że myśl zbiorowej interwencyi poruszoną była przez gabinet petersburski. „Tymczasem — mówi *Wanderer* — dał *Monitor* do zrozumienia w Petersburgu, że Francya miałaby wiele do powiedzenia przeciw możebnej interwencyi w księstwach naddunajskich, czyby ona była zbiorową, to jest rosyjsko-austryacką, czy też tylko rosyjską.“

Nord usiłuje osłabić znaczenie pobytu W. księcia Konstantego z flotą w Sztokolmie i Kopenhadze, a przedewszystkiem zatrzeć wrażenie sprawione temi odwiedzinami, w których upatrują na Zachodzie, cośmy zawsze utrzymywali, zamiar przymierza w celach obrony Baltyku, tudzież uzyskania dla floty rosyjskiej stacyi morskiej na oceanie w marchii norwegskiej.

Tajne artykuły gasteińskie wyjawione przez *M. Post* nie znalazły dotąd stanowczego zaprzeczenia, co tem więcej zadziwiać powinno, iż posypały się ze strony prasy oficyalnej francuskiej pociski przeciw tej umowie. Za kilka dni umowa ta wejdzie w życie. Jenerał Gablenz obejmie rządy Holsztynu, nie wiemy czy sam czy wspólnie z bar. Halbhuberem. Rząd pruski usuwa wielu urzędników w księstwach posądzanych o sprzyjanie Augustenburgowi. W Berlinie niepodoba się wycieczka Duńczyków szlezwickich do Kopenhagi, zwłaszcza że liczba kilkuset zapowiedzianych wzrosła do dwóch tysięcy, a z jakie 500 musiało pozostać, nieznalazłszy miejsca na okrętach. W Kopenhadze daną będzie na cześć gości współrodaków wielka uczta w sali umyślnie wystawionej, która pomieści 4,000 osób. Czy za powrotem przyjmą ich dobrze władze pruskie w Szlezwiku?

Nadaremnie byłoby posądzać rząd francuski o zamiary decentralizacyi administracyjnej, choćby tylko stopniowo zaprowadzić się mającej. Depesza telegraficzna paryska powyżej zamieszczona przekonywa, iż rząd nie może jeszcze znieść najsłabszej dążności do autonomii i decentralizacyi. Wszędzie władza centralna tylko, i ona sama jedna chce mieć prawo wyłączne, nie dzieląc się niem z niższemi organami lub korporacyami. Jedna z rad departamentowych wyraziła życzenie, nic więcej jak życzenie, aby miała prawo orzekania co do prawomocności wyborów, co służy każdemu ciału na wyborach opartemu, że orzeka pod względem wyboru swoich członków. Rząd uchwałę tę zniósł. Żądała rada pomieniona prawa mianowania członków swojego biura, i to jej odmówiono, a nietylko odmówiono, lecz zniesiono uchwałę jako niby przekraczającą atrybucye. Wyrazić zatem w obec rządu życzenie, było przekroczeniem atrybucyj. W tem postanowieniu rządowem znajduje się kategoryczna odpowiedź na manifest decentralistów z Nancy.

Zjazd Cesarza Napoleona z królową Izabellą nastąpi 9go b. m. w San Sebastian, a 12go królowa przybędzie do Biarritz.

Nominacya hr. Walewskiego na prezesa Ciała prawodawczego przed sprawdzeniem w tem Ciele jego wyboru, napotyka krytykę lubo bardzo oględną. Prawnie hr. Walewski nie mógł być mianowany prezesem, póki go Izba nie uznała deputowanym.

Skończyły się odwiedziny floty francuzkiej w Portsmouth. Flota francuzka odpłynęła 2go z Spithead.

Italie mówi o przygotowaniach do wyjścia wojsk francuzkich z Rzymu, które nastąpi częściowo, a już w tym roku się zacznie. Korespondent nasz rzymski utrzymuje, że odwrót Francuzów będzie jednoczesny, ale tylko do Civitavecchia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 5 września wieczór. Kolej północna 1670. — Akcye kredytowe 173·10. — Losy z r. 1860 87·95. — Losy z r. 1864 78·15. — Paryż 5 września. Renta w końcu 69·15.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem

JULIUSZA WILDTA

W KRAKOWIE

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

SILNI i SŁABI.

Powieść z ubiegłych czasów w obrazkach, napisał (3269-2-3)

Spiridion

2 Tomy. — Cena 3 złr.

Nakładem księgarni

J. M. HIMMELBLAUA

W KRAKOWIE

wyszły i są do nabycia następujące dzieła:

1) **Wypisy francuzkie** w trzech oddziałach, ułożył *August Świtkowski*, nauczyciel języka i literatury francuskiéj przy ck. Instytucie technicznym w Krakowie, z dodatkiem różnych poezyj i Słowniczka francusko-polskiego Kraków w drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera 1865, w 8ce. — 1 złr. 25 centów.

2) **Weltera dzieje powszechne** skrócone, przełożył na język polski *Zygmunt Sawczyński.* — Części trzy, (dzieje starożytne, średnich i nowożytnych czasów) Kraków w drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera 1865, w 8ce. 2 złr. (3268-2-3)

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie

wyszło szóste poprawne wydanie

Fringsa:

ROZMOWY ŁATWE,

zastósowane do życia towarzyskiego

MŁODYCH PANIEN

dla użytku

SZKÓŁ PANIEŃSKICH

w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim,

których za cenę **60 centów** we wszystkich księgarniach krajowych nabywać można. (3279-1-3) T

Dzieło pod tytułem

„DIE SELBSTERHALTUNG“

Lekarskie przestrogi wskazujące, jak się zachować należy w razie nieszczęśliwego męzkiego osłabienia, tak często u młodzieży z samogwałtu powstającego, podane przez Drá *La Mert*, 37 Bedford Sg. London. Niemieckie tłómaczenie jest z najnowszego wydania angielskiego.

Objaśnione 46-ma rysunkami i licznemi wypadkami słabości.

Do nabycia u *R. Falcke*, księgarza w *Hamburgu*, niemniéj we wszystkich większych księgarniach.

Cena 1 talar.

Dzieło *Dra. La Mert*

„Werk der Selbsterhaltung“.

Dr. La Mert. członek krolewskiego kolegium lekarzy w Londynie, Doktór medycyny uniwersytetu w Erlangen, opisuje w tém dziele, jakim sposobem siła męzka bywa osłabianą i niszczoną, i wskazuje następnie w jaki sposób polepszenie jej i zachowanie aż do późnéj szczęśliwej starości może nastąpić. Treść tego dzieła służy do nauczenia tysiąca osób i do zbicia niejednéj od dawna zakorzenionéj niepodstawnej teoryi wydziałów lekarskich, oraz popularnych lecz fałszywych zdań. *Dzieło to wyratuje wielu nieszczęśliwych; powinno być zatem w rękach wszystkich rodziców i wychowywaniem się trudniących, by złemu życie niszczącemu zapobiedz.*— Przytem ostrzega się jak usilniej co do naśladowania tego popularnego dzieła przez Laurentiusa i Poenicke. Prawdziwe niemieckie tłómaczenie ma na tytule nazwisko wydawcy, *R. Faltke in Hamburg.* T(3005-11-20)

Oznajmiam szanownym Rodzicom i Opiekunom, chcącym memu kierunkowi swych synów powierzyć, że tak jak zwykle od 1go Września przyjmuję **uczniów**, tak do szkół publicznych uczęszczających, jako też prywatnie przygotowujących się w celu robienia popisów, aby raczyli się ze mną wcześnie porozumieć, gdyż postanowiłem utrzymywać tylko ograniczoną liczbę uczniów.

Na naukę prywatną mogę przyjąć także kilku uczniów dochodzących, szczególnie z parafii WW. Świętych, w któréj istnieje tylko jeden mój pensyonat męzki, upoważniony przez c. k. Ministerstwo St nu. Mój zakład posiada wszelkie zasoby i środki naukowe, za pomocą których jest mym głównym celem zdobywać postęp w naukach, a przytem moralne prowadzenie się uczniów. – Mali uczniowie znajdą wszelką opiekę macierzyńską i dla takich robią się n a j w i ę k s z e ustępstwa w miernem wynagrodzeniu.

Udziela się języka francuzkiego albo angielskiego, pojedynczo lub zbiorowo po cenie umiarkowanéj.

Ze mną można się porozumieć także listownie pod adresem: *Ulica Szeroka N. 488, dom Wgo Seiferta.* (*Plac Dominikański*).

Jan Szutkiewicz,

8175-3) T przełożony pensyonatu.

Nasienie Lnianki,

tak zwanéj

R Z Y J,

nabywa tak w mniejszych jako téż w znaczniejszych partyach Dom Bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w Krakowie. (3278-1-)T

Subjekt Aptekarski

potrzebuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość w Aptece Wgo *Reitha* w Tarnowie pod adresem: „Panu **A. T.** subjektowi aptekarskiemu.“ (3324-1-2)

Srebra chińskiego

stołowego bardzo mało używanego, **z fabryki Warszawskiéj,** jest dwa tuziny razem lub po pół tuzina do sprzedania.

Wiadomość w Kantorze loteryjnym Wgo ***Jana Bredy*** w Rynku głównym. (3283-4)T

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW

Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE

odbiera co dzień świeże transporta

OWOCÓW,

a mianowicie:

WINOGRON funt 25 c.,

Brzoskwiń i Gruszek włoskich.

(3256-5-)

Do Domu gościnnego „pod miastem Warszawą“ w Krynicy, obwodzie Sandeckim, p o s z u k u j e s i ę na okres pory kąpielowéj, to jest od 15go Cerwca do 15go Września 1866,

rutynowanego RESTAURATORA,

któremu w tym celu Kuchnia, Spiżarnia, Lodownia, obszerna Sala jadalna, nareszcie całe urządzenie z naczyniem kuchennem, serwisami stołowemi, kawianemi i herbacianemi na 60 osób, za złożeniem kaucyi 500 złr. w. a. w gotówce lub w obligacyach krajowych oddane zostaną.

Podobnież p o s z u k u j e s i ę do tegoż domu

NADKELNERA pokojowego,

którenby 300 złr. w. a. kaucyi złożyć był w stanie. (3317-3)

Bliższych wiadomości udzieli się na listy frankowane pod adresem: *„Stanisław Rawicz*, właściciel tegoż domu, w Sokalu, obwodzie Żółkiewskim zamieszkały.“

BANDAŻ elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściesnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (3070-5-.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego, w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

Na porost wąsów i brody.

(Bartzwiebel)

żadna Pomada-

Nowy środek do prędkiego i niezawodnego porośnięcia gęstéj, silnéj brody i wąsów, za którego skuteczność się ręczy, i który po 4-do 6cio-miesęcznem używaniu nawet u młodych mężczyzn jak najlepszym skutkiem bywa uwieńczony.

Cena flakonika 2 złr. 10 cent.

Z przesyłką pocztową liczy się za opakowanie 20 cent. Zamówienia uskuteczniają tylko za przysłaniem należytości lub pobraniem pocztą: **w Krakowie p. *Ernest Stockmar*** aptekarz, -- w Wiedniu p. Zygmunt Weinberger, Rothenthurmstrasse N. 3, - w Pradze p. Fragner, aptekarz w małem mieście; w Peszcie p. Józef Török. ulica Królewska N. 7.

Również poleca taż apteka p. *E. Stockmara w Krakowie:* (3127-11-18)T

na BÓL ZĘBÓW

Wełnę do zębów, która wszelki ból natychmiast uśmierza, — po 25 centów.

Niezawodne wywabianie plam

z jedwabiu, aksamitu, wyrobów wełnianych, wszelkich tkań i rękawiczek za pomocą słynnej w Paryżu nagrodzonej medalem na powszechnej wystawie

Benziny aptekarza Collas

która nie zostawia po sobie nieznośnej woni jak wszelkie inne Benziny.

Cena 1 złr 25 c. za flakonik; w Paryżu na ulicy Dauphine, 8. — w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. T(3079-7-)

Winogrona kuracyjne i stołowe.

Handel nasion, drzew i owoców **Franc. Marc** w PESZCIE, „Schlangengasse Nr. 6,“ przesyła z najlepszych miejsc Węgier:

1 funt wagi celnéj Winogron muszkatołowych po 25 centów
1 „ „ „ „ do kuracyi po 18 „
1 „ „ „ „ stołowych po 12 „

także najdelikatniejsze Kawony i Melony, oraz najlepsze owoce wszelkiego rodzaju tpo cenie j a k n a j t a ń s z é j. — Za opakowanie i ekspedycye, liczą się tylko koszta własne. (3262 2-5)T

W ZAKŁADZIE HANDLOWO-NAUKOWYM

J. Patzelta,

dawniéj ***I. Geyera*** we WIEDNIU,

zaczyna się d w u d z i e s t y s z ó s t y rok szkolny **dnia 2 Października r. b.**, i dotyczące programy udzielają się w lokalu Instytutu, „Stadt, Salvatorgasse N. 10,“ na żądanie bezpłatnie.

Uczniów zamiejscowych umieszcza Zakład na wikt i stancyę pomiędzy swemi członkami ciała naukowego, lub u innych zacnych familij, u których jak najtroskliwszą staranność znajdą. (3248-2-3) T

K R Y N O C H R O M

do farbowania włosów,

który to środek przywraca pierwotny naturalny kolor i pomaga skutecznie rośnięciu włosów.

Cena Krynochromu wraz z Pomadą i opisem używania 4 złr. w. a. Dostać jéj można jedynie w Handlu p. ***J. Jahna*** w Krakowie i Tarnowie, jako też w aptece p. ***A. Berlinera*** we Lwowie. (3230 4-6) T

Ces. król. uprzywil.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austryacki Zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;

szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;

szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; — udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych możebnych kombinacyach, jako na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;

takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeźli takowy pewną ilość lat przeżyje, do któréj to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;

renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (2322-15-20)T

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

Syrop biały piersiowy,

p. ***G. A. Mayera,***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1,50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniéj w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastarzałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „Złotym Słoniem„ u pana ***Ernesta Stockmara***, oraz w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego.*

(3088-10-)

Świadectwa:

Niniejszym poświadczam sumiennie, że *moje dzieci*, cierpiące na *uporczywy koklusz*, również moja żona, która podczas swéj ciąży od kilku miesięcy trapiona była *gwałtownemi cierpieniami piersi i szyi*, *po użyciu białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera w Wrocławiu od tych wszystkich cierpień zupełnie zostały uwolnione.* Wszystkim podobnie cierpiącym mogę ten środek lekarski jako *natychmiast skutkujący i bardzo zbawienny polecić.*

Toruń, dnia 20 Kwietnia 1864 *J. L. Dekkert, kupiec.*

Franciszek Langer,

Kotlarz w Biale.

wyrabia wszelkiego rodzaju wyroby kotlarskie, mianowicie:

Aparaty do rektyfikowania cukru, spirytusu i zacierów, rury miedziane w najlepszym gatunku oraz wszelkiego rodzaju

Sikawki;

przyjmuje także wszelkie dotyczące reparacye i ręczy za spieszne i jak najlepsze wykonanie po cenach najtańszych. (3308-3)T

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**

Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusa uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (3072 6-)

Ostrzega się!

dotyczące osoby, iż k t o b y k o l w i e k, bez pisemnego pozwolenia ze strony właściciela na gruntach wsi: **Pleszowa, Kujaw, Koła** i **Kąt** zechciał polować, z tymi bezwzględnie z całą surowością według praw polowania, straż polowa i leśna pod utratą służby postąpić sobie ma nakazane.

(3277-3)

W dniu 15 Września r. b. rozpoczynam kurs Nauk w moim

ZAKŁADZIE wychowawczo-naukowym ŻEŃSKIM,

przy ulicy Szczepańskiéj w domu Wgo Merkerta na pierwszem piętrze umieszczonym. (3251-4-6)T

Osoby interesowane zastaną mię zawsze od godziny 10 z rana do 4 po południu.

Seweryna Kamieńska.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta,* — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje **w Krakowie** p. ***Karol Herrmann.***

(3276-1)T

STANISŁAW KOMUNICKI,

F R Y Z Y E R

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka, plac Dominikański.

Coiffure à la Vienne. Coiffure à la Parisienne.

Zawiadamia szanowną Publiczność, iż właśnie otrzymał świeże **Perfumy, Wody, Pachnidła, Pomady, Fiksatoary, Mydła itp.** wprost z Paryża i Londynu, oraz znaczny wybór **Szczotek i Grzebieni** w różnych gatunkach, jakoteż artykuły uzupełniające gotowalnię damską i męzką i sprzedaje takowe po cenach **umiarkowanych.**

Szanownéj Publiczności oznaimia się, że wyrobów z włosów przy obfitym wyborze, za ceny znacznie zniżone, dostarcza się; i tak kosztuje: elegancka Peruka męzka od 3 do 10 złr. -- damska od 4 do 24 złr. -- Włosy krepowe do modnych fryzur damskich, od 20 c. do 1 złr. Jednorazowe trwałe przeistoczenie włosów na żądany kolor, 50 c. — Doskonałe wyuczenie czyli przywłaszczenie fryzowania damskiego 5 złr. – Jednorazowe fryzowanie damskie w salonie z przyborami 50 c. — w domu z przyborami 80 c. — Bilet służący na 12 razy do strzyżenia lub fryzowania włosów 1 złr. 50 c — **Na pamiątki** wyrabia z włosów, jak np. łańcuszki do zegarków, branzolety i t. p. nadgrobki po cenach bardzo nizkich. — Wypożycza zarazem peruki, loki i inne wyroby z włosów. służące do kostiumów teatralnych i zabawowych, od 20 do 50 cent. za sztukę.

SALON

do strzyżenia i fryzowania,

oraz

sztucznych wyrobów

z włosów

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj, plac Dominikański, w domu W. *Stockmara.*

(915-5)

Jednorazowe strzyżenie, fryzowanie lub spomadowanie włosów przy wybornéj usłudze, 20 cent.

Młodzież ucząca się płaci połowę.

Jednorazowe delikatne golenie, czesanie i pomadowanie włosów 10 cent. miesięcznie stósownie do życzeń w salonie 50 c. w domu 1 złr. w. a.

Wszelkie roboty z włosów danych, przyjmuje podpisany o połowę ceny taniéj, niż dotąd praktykowano.

Wszystkie te ceny służą u podpisanego także w utrzymywanym Salonie jego w Rzeszowie.

St. Komunicki.

Dom ekspedycyjny międzynarodowy P. ***Bernard & C.***

Posiadający trzy Bióra: na ulicy Jacob N. 11, rue St. Martin N. 259 i Place de la Madeleine 15 w Paryżu.

Liczne transporta towarów, jakie wysyła Dom nasz do Rosyi i do Polski' stosunki jakieśmy zawiązali z Domami ekspedycyjnymi w Toruniu, Eydkunach, Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Odessie, Wilnie, Kijowie, Krakowie i Lwowie, skłaniają nas do podania do wiadomości publicznéj, że podejmujemy się eksdedycyj wszelkich posyłek przeznaczonych do miast powyżéj wymienionych. Ręczymy za całość, pewność i pośpiech. Wszelkie posyłki z Rosyi i Polski, wyprawione do Paryża lub gdziekolwiek indziéj na terrytoryum francuzkiem, przyjmujemy i doręczymy jak najrychléj (3157-4-6)T

Szczepan Mann,

Fabrykant broni,

i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14*, poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, igłowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639 21-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

U podpisanego można dostać oprócz wszelkich gatunków **drzewa budowlanego i tarcic**, także

Portland Cementu

z najlepszych fabryk, — który się, w skutek zniżonéj opłaty frachtu, po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje. (3028 12-13)T

M. Luxenberg, ul. Floryańska N. 358.

Klacze dwie siwe ukraińskie, zaprzęgowe, młode, źrebne, są do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli p. *Smith*, koniuszy w Krzeszowicach. (3319-2-3)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się panom Preumeratorom miejscowym: Protokół posiedzenia połączonych Oddziałów Izby Handlowo-Przemysłowéj.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 wrze.	żądają	płacą
Sreoropol. st. za 100zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	90½	89½
Banknoty pol. 100 złr.	470	462
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 złr.	94	93
Bankn. prus. 150 tal	161	159
Srebro nowe austr. .	107¾	106¾
Dukat ważny. . . .	5 18	5 08
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs	8 90	8 75
Listy galic. nowe z k	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 25	72 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	195	192

Wiedeń 5 wrz(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	68 25
5% Pożyczka narod	72 85
Akcye banku wied	775 —
„ „ kred.	173 20
Losy 4% z r. 1860 .	87 95
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter	109 50
Dukat pojedynczy .	5 17½

Wiedeń 4 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 20	63 10
„ Pożyczka narod.	73 20	73 10
„ Metaliki na m. k.	69 —	68 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 75	82 25
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	72 —	71 50
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 50
„ „ „ galicyjs.	72 —	71 25
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	68 65	68 15
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 90	88 80
4% Galicyjskie. . .	68 50	68 —
5½% Węgiersk. los.	80 50	80 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 25	144 —
„ „ „ 1854	83 25	82 75
„ „ „ 1860	88 50	88 40
„ „ „ 1864	78 90	78 80
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 -	121 75
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 —	79 50
„ ks. Esterhaz.	78 —	76 —
„ Księcia Salm.	25 50	21 50
„ „ Palfy .	26 —	25 —
Losy ks. Klary . . .	24 —	23 —
„ hr. St. Genois .	24 —	23 —
„ miasta Budy . .	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	17 25	16 75
„ hr. Waldstein .	16 75	16 25
„ hr. Keglevich .	12 50	12 25
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	777 —	776 —
Zakładu kredytowego	174 40	174 30
Zeglugi par. na Dunaju	471 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	—	—
„ rządowej fr.-a .	181 10	181 —
„ zachodniej c. El.	131 50	131 —
„ Pardubickiej .	118 25	117 75
„ Południowej .	202 —	200 —
„ Galicyjskiej . .	193 50	193 25
Czerniowiec. zwpł. 50%	82 50	81 50

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg 100 zł. nr.	4½	91 20	91 10
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 25	91 20
Hamb. 100 mark.	4	81 —	80 90
Londyn 100 fun.	4	109 40	109 30
Paryż 100 frank.	3	43 30	43 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 17½	5 16½
„ „ obrączk.	5 17½	5 16½
Złoto *al marco* . .	5 15	5 14
Napoleondory . . .	8 74	8 73
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 98	10 95
Imperyały rosyjskie	8 96	8 94
Srebro	107 60	107 35
„ kupony	107 50	107 25
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61	1 60½

Lwów 2 wrześ	żądają	płacą
Dukat	5 17	5 13
Półimperyał rosyjski	8 98	8 84
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 67
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	69 8	68 47
„ „ „ „ m. k.	72 61	71 97
Obligi indem. b. kup.	71 92	71 25
Akc. kol. gal. b. kup.	195 —	192 67

Warsz. 4 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 54	87 4
kupon. „		1 71⅑
Listy zast III okr. „	13 45	13 40
kupon „	–	12
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	--
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 75	—
5% Pożyczka loteryjna	107 75	107 50

Wrocł. 4 wrześ.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93⅞	93⅛
Polskie bilety bank. .	80½	80
„ Listy zastaw.	72	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 4 wrześ	żądają	płacą
Renta 3%.	69 20	

Londyn 2 wrześ	żądają	płacą
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*